Program meczu pływackiego
POLSKA — FINLANDIA patrz str. VI

10 GR

Warszawa, niedziela 24 lipca 1938 r.

Nr 112 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Znamienny zwrot we Włoszech i otrzeźwienie w Rzeszy

Przełomowe skutki wizyty paryskiej

Gorączkowe zabiegi ambasadora Welczeka

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

ZURICH, 23.7. Tutejsze koła polityczne komentują z ożywieniem nadeszłe z Paryża wiadomości **o akcji ambasadora niemieckiego we Francji hr. von Welczeka, który rozpoczął intensywne zabiegi, zbliżone do zachodów adiutanta Hitlera kpt. Wiedemanna w Londynie, a mające na celu przekonanie francuskich czynników miarodajnych w drodze prywatnych rozmów,** o pokojowości rządu Trzeciej Rzeszy.

Podobnie jak kpt. Wiedemann — lorda Halifaxa, tak hr. Welczek zapewniał min. Bonneta, że kanclerz Hitler nie miał nigdy zamiaru zbrojnie interweniować w sprawie sudeckiej. Hr. Welczek podkreślił z naciskiem, że Führer szuka drogi do porozumienia z Czechosłowacją i byłby niezmiernie wdzięczny państwom Ententy za inicjatywę, która by przyczyniła się do pokojowego rozstrzygnięcia problemu sudeckiego.

Korespondenci z Berlina donoszą, że **nastrój w tamtejszych sferach rządowych jest wręcz przygnębiający.** Nadeszły tam wiadomości, że **premier Chamberlain podziela całkowicie zdanie lorda Halifaxa, który po konferencji z ministrem Bonnetem i premierem Daladierem zgodził się w zupełności ze stanowiskiem francuskim w sprawie ścisłego wykonania zobowiązań traktatowych, wiążących Francję z jej sojusznikami oraz solidarności angielskiej w tych wypadkach.**

Ambasador brytyjski w Berlinie Henderson, **będzie przyjęty we wtorek lub w środę przez Hitlera,** po czym natychmiast uda się do Londynu. Niemcy zdają sobie sprawę, że nastroje brytyjskie, nawet w kołach dotąd im życzliwych, zwracają się coraz bardziej przeciwko nim. **Anglicy czują się zwłaszcza dotknięci tonem prasy niemieckiej podczas wizyty pary królewskiej w Paryżu. By temu przeciwdziałać, Rzesza wszelkimi możliwymi środkami stara się obecnie okazywać swą dobrą** wolę — „good will" jak mówią w Londynie. Tym należy tłumaczyć londyńską wizytę kpt. Wiedemanna i obecne zabiegi hr. Welczeka.

Niemcy jak ognia obawiają się rozdrażnić Anglię, co by groziło im w konsekwencji kompletną izolacją w Europie. Prasa niemiecka otrzymała polecenie unikania wszelkich przycinków i ironii w stosunku do wizyty paryskiej oraz odnoszenia się raczej przychylnie i ciepło zwłaszcza do osób brytyjskich suwerenów.

Mowa króla Jerzego wygłoszona na ratuszu paryskim o niezniszczalności i pełnej odbudowie Entente Cordiale, spadła

(Dokończenie na str. 2-ej).

Ci, co żywią i bronią — chcą współgospodarzyć

Przed Świętem Czynu Chłopskiego

Odezwa Str. Ludowego na dzień 15 sierpnia

Ludu rolny!

Zbliża się osiemnasta rocznica zwycięstwa polskiego nad bolszewikami. Zwycięstwo to uratowało dopiero co zdobytą niepodległość Polski, cofnęło grażącą całej Europie falę bolszewizmu w granice Rosji, uchroniło wolność licznych społeczeństw przed uciskiem czerwonej dyktatury.

Było to dziełem armii polskiej, której fundament stanowili chłopi. Jest to również dziełem ludu polskiego: chłopów i robotników, wezwanych do wspólnego wysiłku...

Rocznicę tego zwycięstwa Str. Ludowe święci od kilku lat jako **„Święto Czynu Chłopskiego"**.

I w roku obecnym, w dniu 15 sierpnia, **masy chłopskie zgromadzą się pod zielonymi sztandarami, by uczcić pamięć chłopa-żołnierza, który w r. 1920 na ołtarzu Ojczyzny złożył krew i życie.**

Dzisiejsza nasza walka o sprawiedliwy ustrój państwa, o utrwalenie jego bytu przez oparcie jego podwalin na fundamencie ludowym, jest dalszym ciągiem tej walki, w której chłopi przelewali krew w r. 1920.

Wśród szczególnie ważnych okoliczności obchodzić będziemy tegoroczne Święto Czynu Chłopskiego. Na niebie czerwienią się łuny wojenne. Zaborcze apetyty i zbrojenia państw dyktatorskich wróżą, że i reszta Europy może niebawem stanąć w płomieniach. Narody i państwa

(Dokończenie na str. 2-ej).

Jedyna droga

(I) Zatem w niedługim czasie wkroczymy w okres wyborów samorządowych.

Będzie to po dłuższym okresie ciszy w zakresie konsultacji nastrojów politycznych pierwsza próba ich zbadania.

Mówi się wprawdzie powszechnie, że samorząd ma być wolny od rozgrywek politycznych i nowe ustawy, będące poprawionym wydaniem, z tego samego ducha zrodzonej ustawy sprzed lat pięciu, temu jakoby zadaniu czynią zadość. Ale trudno jakoś uznać, ażeby ci, którzy głoszą tezę o całkowitej apolityczności wyborów samorządowych, wierzyli naprawdę w to, że jakiekolwiek wybory w naszych warunkach mogą być pozbawione momentów politycznych.

Gdyby zresztą takie istotnie było „nastawienie" czynników organizujących wybory, to jeszcze kwestia, jak do tego odniesie się szeroki ogół owych „szarych obywateli", mających poczucie, że jednak ich funkcje obywatelskie nie mogą się ograniczyć tylko do spełniania obowiązków wobec państwa, a w zakresie tzw. praw obywatelskich do... „zgadywania" woli rządzących czynników...

Zresztą gdybyśmy się nawet wszyscy ułożyli, że w przyszłych wyborach samorządowych wyłączymy z naszych rozważań i decyzji pierwiastki natury politycznej, to nie wolno zapomnieć o jednym. Tak, jak dziś rzeczy w Polsce stoją, a sprawcą tego stanu rzeczy są autorzy ordynacji wyborczej z lipca 1935 r., jedynie walka o zdobycie należytej reprezentacji w ciałach samorządowych otwiera szanse uzyskania realnego wpływu na politykę państwa.

Nie przesądzamy w tej chwili taktyczno - politycznej strony zagadnienia, a mianowicie: brania udziału w przyszłych wyborach parlamentarnych, gdyby się jeszcze raz odbyć one miały na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Biorąc jednak za punkt wyjścia istniejący stan prawny, musimy się liczyć z tym, że dla tych, którzy chcieliby przez odpowiedni wpływ w ciałach parlamentarnych wpłynąć na zmianę stosunków politycznych w państwie, nie ma innej drogi, jak wywalczanie sobie wpływów począwszy od najniższej komórki.

Na nic się więc zdadzą wszystkie zaklęcia o apolityczności samorządu, jak długo w życiu politycznym kraju nie przestanie istnieć rzeczywistość, wyrażająca się w oparciu wyborów parlamentarnych o samorządy. Kto chce prawdziwego odciążenia przyszłych wyborów samorządowych od zagadnień politycznych, ten musi dać społeczeństwu gwarancje, że przyszłe ciała samorządowe wolne będą od tak wybitnie politycznej funkcji, jak ustalenie kandydatur poselskich. Na to jest tylko jedyna droga: trzeba jeszcze przed rozpoczęciem wyborów samorządowych przesądzić pozytywnie sprawę zmiany ordynacji wyborczych do ciał parlamentarnych!

Ustawy Goeringa nie przynoszą Rzeszy korzyści

Ucieczka kapitałów z Niemiec

Panika ogarnia coraz szersze warstwy

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

WIEDEŃ 23.7. **Czteroletni plan gospodarczy Goeringa,** oraz ustawy o obowiązku wojskowym dotyczące także cudzoziemców zamieszkałych w Trzeciej Rzeszy i tych wszystkich, którzy w jej granicach posiadają jakikolwiek majątek — **oddziaływują niekrzystnie na życie gospodarcze w kraju.**

Kapitał bowiem nie lubi niepewnej sytuacji, ucieka więc z Niemiec przy czym **lokują pieniądze za granicą nie tylko kapitaliści żydowscy ale i aryjscy.**

We Frankfurcie nad Menem, **w ciągu ostatniego tygodnia sprzedano cztery fabryki, należące do Aryjczyków, za czwartą część wartości,** przy czym **właściciele wywieźli cały swój majątek do Holandii.** Woleli się narazić na ryzyko zapłacenia olbrzymich kar za wywóz pieniędzy, stracić trzy czwarte majątku **byle tylko uciec z Niemiec.**

To samo uczynił znany przemysłowiec Ullmann, który **uciekł do Belgii, wywożąc 950.000 marek** i fabrykant berliński Fritz Tuch, który **uciekł do Danii z dwoma milionami RM.** Należy podkreślić, że **wypadki te nie należą do wyjątków.** Oprócz bowiem wielkich przemysłowców i kupców, **uciekają za granicę masowo średni, a zwłaszcza mali przedsiębiorcy, pragnący uratować przed zachłannością reżimu swe majątki.**

Rzecz jasna, że **prasa niemiecka nie pisze o tych wypadkach ani słowa.** (P)

Dar Reichswehry dla gen. Fritscha

Znamienny objaw nastrojów armii niemieckiej

BERLIN, 23. 7. Usunięty z czynnej służby, podczas czystki w armii niemieckiej (w lutym rb.) najstarszy rangą generał niemiecki, von Fritsch, został jak wiadomo, pod naciskiem kół wojskowych Trzeciej Rzeszy mianowany przez Hitlera szefem jednego z pułków piechoty.

Obecnie korpus oficerski Reichswehry przystąpił do zbierania składek, celem ofiarowania gen. v. Fritschowi honorowego daru w postaci majątku ziemskiego pod Hanowerem.

Ta akcja oficerów nosi charakter wyraźnej demonstracji przeciw obecnym władzom Trzeciej Rzeszy i jest niezwykle znamiennym objawiem prądów nurtujących w armii.

DO NASZYCH PRENUMERATORÓW w WARSZAWIE

Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, prosimy wpłacać opłatę za prenumeratę tylko po otrzymaniu oryginalnego pokwitowania administracji „N. Rzeczpospolitej".

ADMINISTRACJA

Dekret o „przymusie pracy przemysłowej" w Niemczech

Branka do fabryk i przesiedlenia usankcjonowane prawem

Dotychczas tylko w Związku Sowieckim istniał w Europie przymus pracy bez swobodnego wyboru warsztatu pracy, do którego angażuje się pracownik. Obecnie również i narodowo-socjalistyczna Rzesza Niemiecka kopiuje ustawodawstwo sowieckie w tym zakresie. Rząd Rzeszy wydał bowiem dekret o przymusie pracy fabrycznej z poboru.

Pobór zorganizowano na wzór poboru wojskowego, a każdy robotnik, technik lub inżynier według swobodnego uznania „administracji przemysłowej" może być przeniesiony z jednej fabryki do drugiej.

„Reichsarbeitsblatt" podał w tych dniach komentarz do tego dekretu. **Na razie pobór odbywać się będzie do przemysłów: budowlanego, stalowego i metalowego. Inne gałęzie, z wyjątkiem tych, które pracują na eksport, są uszeregowane kolejno na liście według ważności, którą przedstawiają dla celów państwowych.** O ważności tej rozstrzygają urzędy faldmarszałka Goeringa.

Jeżeli powołany do fabryki robotnik jest żonaty, musi zaś być przeniesiony, to otrzymuje on płacę dodatkową.

Powyższe zarządzenie jest przede wszystkim realizowane w Berlinie. Przed przeniesieniem jednak pracownika wysłuchana będzie opinia zarówno zainteresowanego, jak i dotychczasowego przedsiębiorcy, u którego pracował.

Jak z powyższego widzimy, nasz zachodni sąsiad idzie śladami Rosji sowieckiej. Jeśli zważymy przy tym, że tu i tam pieczę nad sprawnym funkcjonowaniem i wydajnością produkcji spełniają robotnicze związki zawodowe — to objektywnie musimy stwierdzić, że obaj nasi sąsiedzi w dziedzinie ustrojowej stają się sobie coraz bliżsi.

Różnią się tylko między sobą „ideologicznymi" hasłami i zewnętrznym szyldem.

A cierpi na tym jedynie tu i tam człowiek pracy. **tek.**

Przed świętem Czynu Chłopskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dbałe o swój byt, zbierają i pomnażają siły obronne — porządkują swe stosunki wewnętrzne. I państwo polskie winno być należycie przygotowane na każdą okoliczność — nie tylko przez rozbudowę armii, ale i przez o**parcie swych podwalin na najszerszych podstawach ludowych, na tych, co nie zawiedli w r. 1920.**

Wołanie rzesz chłopskich o zmianę tego systemu, który odsuwa masy ludowe od państwa, o prawo współgospodarzenia państwem staje się w tej sytuacji tym bardziej słuszne, już nie tylko z punktu widzenia interesów warstwy chłopskiej, ale i z punktu widzenia interesów państwa. Wołanie to, niestety, pozostaje dotychczas bez odpowiedzi. Obóz sanacyjny, choć rozbity i skłócony i niezdolny dać należytego oparcia państwu, trwa jednak zaślepiony przy swym przywileju wyłącznego decydowania.

Podczas tegorocznych obchodów rocznicy sierpniowej chłopi winni raz jeszcze zamanifestować, że przy swych postulatach politycznych stoją nieugięcie, że walczyć o ich wypełnienie nie przestaną, że do tej walki są gotowi!

Przybywajcie więc jak najliczniej na tegoroczne Święto Czynu Chłopskiego. Niech liczebność i karność waszych szeregów będzie świadectwem chłopskiej gotowości do czynu.

Przełomowe skutki wizyty paryskiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jak grom z jasnego nieba na Berlin, który nie liczył, że sojusz francusko - brytyjski zostanie tak szybko odbudowany i tak mocno zacieśniony. Wiadomości o konferencjach sztabów generalnych w Paryżu dopełniły miary goryczy dyplomacji niemieckiej. Osoby, które uczestniczyły w bankiecie, podczas którego nastąpiła wymiana toastów, opowiadają, że podczas mowy króla Jerzego, gdy padły słowa o demokracji i wolności indywidualnej — hr. Welczek wyglądał jak popularna w Paryżu reklama... człowieka cierpiącego na odciski.

Szczególnie zaskoczony został Berlin nagłą zmianą, jaka zapanowała w prasie włoskiej, która po kilkudziesięcio wierszowym suchym biuletynie o wizycie paryskiej, zmieniła niespodziewanie ton, rozpisuje się szeroko i w niezwykle serdecznym, jak na Włochy, tonie o Anglii i królu Jerzym.

Rzesza obawia się, że po osiągnięciu porozumienia w sprawie hiszpańskiej porozumienie anglo-włoskie nastąpi również błyskawicznie, jak odbudowa Entente Cordiale, po czym może przyjść rekonstrukcja frontu Stresy, co w połączeniu z blokiem państw związanych sojuszem z Francją, postawiłoby Niemcy wobec faktu dokonanego: kompletnej izolacji w Europie. (H)

Legion Niemców sudeckich

Mobilizacja, którą przeprowadza Henlein

Co pewien czas rozlegają się alarmy o mobilizacji armii czechosłowackiej czy niemieckiej, dementowane następnie przez oficjalne koła. Wśród tych pogłosek na ogół uchodzi uwagi istotna mobilizacja, która ma miejsce na zapalnym pograniczu czechosłwackim, a mianowicie moblizacji oddziałów henleinowskich tzw. „F. S. — Ordnerdienst" (Ochotnicza służba porządkowa Niemców sudeckich).

Organizacja tych oddziałów jest wzorowana całkowicie na oddziałach szturmowych (SA) Trzeciej Rzeszy. Kandydat do oddziału staje do poboru, który przeprowadzają lekarze. — Otrzymuje on jedną z trzech kategorii: A — do służby z bronią w ręku, B — do oddziałów sportowych, aby po dalszym przeszkoleniu przejść do kategorii A, oraz C — do służby pomocniczej. Po sklasyfikowaniu następuje przydział służbowy.

Grupa A jest uzbrojona w rewolwery automatyczne i całkowicie wyekwipowana w rynsztunek polowy. Z momenem zmierzchu wieczornego zapełniają się henleinowskie place sportowo ćwiczącymi oddziałami. Musztra, gry sportowe, treningi. Podćwiczone oddziały rozpoczynają ćwiczenia w terenie, trwające czasami do białego ranka. Ćwiczeniami kierują instruktorzy szkoleni w Niemczech. Ćwiczą oddziałami od 10 — 14 ludzi.

Odbywają się również manewry „dywizyj" w sile 16 tys. ludzi.

Osobno ćwiczą zorganizowane specjalne oddziały łączności, służby sanitarnej, wywiadowcze i policji porządkowej oraz oddziały zmotoryzowane.

Czechosłowacka ludność pogranicza utrzymuje, że część tych oddziałów stale przekracza granicę i udaje się do Niemiec, gdzie podobno tworzy się Legion Niemców sudeckich.

Oświadczenie wiceministra Kwiatkowskiego

w komisji budżetowej senatu

Komisja budżetowa senatu bardzo inteligentne zajęła stanowisko wobec uchwalonego przez sejm projektu ustawy o podtrzymywaniu cen artykułów rolniczych. W posiedzeniu wzięli udział ministrowie **Kwiatkowski** i **Poniatowski** oraz wiceministrowie **Morawski** i **Wierusz-Kowalski.**

Referent **sen. Fudakowski** poprzedził właściwe sprawozdanie obszernym wywodem o znaczeniu polityki agrarnej w ogólnej gospodarce państwa, po czym zaproponował dwie poprawki. Jedna z nich upoważniała ministra skarbu do wydawania rozporządzeń o rozmiarach i warunkach zwalczania mąki i kaszy od opłaty. Poprawka druga chciała wysokość opłaty 3-złotowej od 100 kg ściślej dostosować do tego, czy cena żyta kształtuje się poniżej 18 zł, czy też wynosi między 18 a 20 zł.

Z kolei **minister Poniatowski** udzielił szeregu informacji statystycznych.

Po krótkich zapytaniach, na które odpowiadali **wiceminister Morawski** i sprawozdawca **Fudakowski,** przystąpiono do dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu członków komisji.

Po końcowym przemówieniu referenta zabrał głos **minister skarbu Kwiatkowski,** który zauważył: „Ze względu na to, że wnioski złożone na komisji nie reprezentują żadnej istotnej zmiany ustawy, może wystarczyłoby, gdybym zadeklarował respektowanie ducha tych wniosków w wykonaniu ustawy i wtedy wysoka komisja przyjęłaby ustawę w brzmieniu sejmowym.

Zasadniczo jest zamiarem rządu wykonanie ustawy w ten sposób, żeby przy cenie żyta do 18 zł opłata grała w pełni, zaś przy cenie wyższej była zastrzeżona rządowi pewna swoboda co do wysokości opłaty, tak by z jednej strony nie robić kilkunastogroszowych opłat, z drugiej zaś, żeby nie dopuścić z tytułu tej ustawy do podrożenia chleba. Ponieważ zaś wniosek p. referenta do art. 2 budził szereg wątpliwości, proszę o wycofanie go".

Po tym oświadczeniu **sen. Fudakowski** wycofał swe poprawki. Uczynił to samo **sen. Bisping** z poprawką przez siebie zgłoszoną, po czym komisja po odrzuceniu nie wycofanych **poprawek sen. Petrażyckiego,** projekt ustawy przyjęła w brzmieniu przez sejm uchwalonym.

I to jest ten krok inteligentny senatu, o którym była wzmianka na wstępie.

Po plenarnym posiedzeniu senatu wyznaczonym na wtorek, 26 bm. sesję nadzwyczajną będzie można zamknąć.

Urlop musi być wykorzystany

Kiedy pracownikom i robotnikom przysługuje urlop?

Odróżniać trzeba uzyskanie prawa do urlopu pierwszego i następnych. Prawo do urlopu zasadniczo uzyskuje pracownik umysłowy po półrocznej pracy nieprzerwanej, przysługuje mu wówczas prawo do dwutygodniowego urlopu.

Po rocznej pracy nieprzerwanej przysługuje jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany. Przypuśćmy teraz iż pracownik umysłowy pracuje w danej instytucji od lipca 1936 r., urlop 2-tygodniowy należy mu się zatem od 1 stycznia do 15 stycznia 1937 r., a 1 lipca 1937 r. winien otrzymać urlop 1-miesięczny. Następny urlop miesięczny należy się już 1 stycznia 1938 r., tj. z chwilą rozpoczęcia nowego roku kalendarzowego, bez względu na to, jaki dystans czasu dzieli pierwszy urlop od następnego.

W praktyce ta kwestia wywołuje ostre nieporozumienia, racją zaś praktyki sądowej jest fakt, iż pracownik z chwilą gdy w danej firmie pracuje choćby jeden dzień w nowym roku kalendarzowym, już u innego pracodawcy w tym samym roku urlopu miesięcznego nie otrzyma.

Pracownicy fizyczni po roku nieprzerwanej pracy mają prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu i 15-dniowego, o ile praca ich trwa bez przerwy 3 lata. Niektóre przerwy w pracy prawom urlopowym pracownika nie szkodzą, a do tych przerw należą: nieczynność w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych.

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy bez uprzedniego wymówienia. Zauważyć jeszcze należy, że pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w innym przedsiębiorstwie.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 292.05; Berlin 213.07; Bruksela 89.90; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.56; Kopenhaga 116.70; Londyn 26.13; Mediolan 28.00; Montreal 5.29 7/8; Nowy Jork 5.30 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.31 1/8; Oslo 131.36; Paryż 14.69; Praga 18.38; Sztokholm 134.80; Tel Aviv 26.20; Zurych 121.65; Marka niem. srebrna 100.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 82.75, II em. 81.75; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 42.00; 5 proc. konwersyjna 70.00; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 18.82; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.00; 4 i pół proc. L. Z. Tow. kred. ziem. we Lwowie 64.25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 77.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 65.75; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 65.00; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 61.00.

AKCJE: Bank Polski 123.00; Częstocice 36.00; Warsz. Tow. F. Cukru 36.00; Węgiel 31.25; Lilpop 87.00; Starachowice 38.50.

Burza na Dalekim Wschodzie

Czy Sowiety zdecydują się na wojnę z Japonią?

Rozstrzygną o tym już najbliższe dni

Bardzo trudno się zorientować, kto właściwie ma rację w granicznym zatargu pod Czang Ku-Feng, Sowiety czy też władze mandżurskie i „opiekuńcze“ władze japońskie. Rozmówki pomiędzy Litwinowem a ambasadorem japońskim nie wyjaśniły tej sprawy, przypominając zresztą nieco słynne dialogi z Ollendorfa. Zresztą nie o słuszność tu chodzi. Incydenty graniczne tego rodzaju, zwłaszcza, gdy chodzi o granice dokładnie nie wytyczone, zdarzają się dość często. Do poważnych konfliktów prowadzą jednak tylko wówczas, jeśli przynajmniej jedna strona chce je w tym kierunku wyzyskać. W wypadku mandżurskim bodaj tak jest właśnie. I wydaje się, że tym razem stroną, która chce sprowokować zatarg, są Sowiety.

Nie byłoby bowiem zgoła rzeczą dziwną, gdyby powiedziano sobie w Moskwie, że nadszedł czas sposobny do załatwienia i starych i nowych porachunków z Japonią. Pomijając względy wewnętrzno - polityczne, które niewątpliwie także w kalkulacji Sowietów odgrywają pewną rolę, wydaje się że sytuacja zagraniczno - polityczna układa się również w sposób, który jest dla Sowietów zachęcający.

Japonia zabrnęła w nieszczęśliwą wojnę z Chinami, w której wprawdzie odnosi świetne zwycięstwa, ale nie może zmusić Chin do poddania się i przyjęcia pokoju, który chciałaby im podyktować. Wojna przedłuża się ponad najbardziej nawet pesymistyczne japońskie oczekiwania, powodując coraz większe zaangażowanie się w Chinach wojsk japońskich, coraz większe wyczerpanie skarbu japońskiego i zasobów gospodarczych i rosnące niezadowolenie mas ludowych, które z coraz większym trudem znoszą wojskowe rządy w kraju. Wiedzą o tym wszystkim Sowiety. Czyż więc można się dziwić, że świta w Moskwie myśl o wyzyskaniu tej wyjątkowo pomyślnej sytuacji?

Równocześnie zaś rozwój wypadków w Europie zdaje się świadczyć o tym, że Rosja sowiecka mniej niż kiedykolwiek potrzebuje się liczyć z możliwością ataku ze strony Niemiec. Sprawa czechosłowacka zademonstrowała ad oculos faktyczną bezsilność Niemiec, osaczonych skutecznie przez mocarstwa zachodnie. Wizyta angielska w Paryżu zaświadczyła przed całym światem, że francusko - angielska Entente Cordiale jest bardziej żywa, niż kiedykolwiek, mocniejsza, niż kiedykolwiek i zdecydowana bardziej niż kiedykolwiek dotąd. A wiadomo, że za tą Ententą stoją również całą swą potęgą Stany Zjednoczone. Wydaje się więc, że granicy europejskiej Sowietów obecnie nic nie grozi. Bo we własnym interesie mocarstwa zachodnie nie mogłyby dopuścić do podbojów niemieckich na wschodzie i dalszego wzrostu niemieckiej potęgi.

Jeżeli więc mimo tak pomyślnych warunków Sowiety dotąd nie rozpoczęły wojny na Dalekim Wschodzie, to dlatego, że nie są pewne jednej tylko rzeczy: dalszego zachowania się Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w razie sowieckich sukcesów. Bo choć niewątpliwie państwa te są bardzo zaniepokojone wzrostem potęgi japońskiej i imprezą japońską w Chinach, to jednak wiele przemawia za tym, że nie życzyły by sobie również wzrostu wpływów sowieckich na kontynencie azjatyckim, które mogłyby z kolei zagrozić Indiom, Indochinom itd. Mogłoby się więc zdarzyć, że wojska sowieckie odniosłyby sukcesy, ale nie mogłyby zebrać ich owoców. Bo napotkałyby na sprzeciw mocarstw demokratycznych, które mogą zawsze powstrzymać zapędy sowieckie. Choćby groźbą spuszczenia z łańcucha niemieckiego brytana.

Sprawa wojny i pokoju na Dalekim Wschodzie decyduje się więc w znacznej mierze również w kancelariach dyplomatycznych państw zachodnich. I choć nie wymienia się jej wśród tematów narad paryskich, zapewne i tam odgrywała niepoślednią rolę. Dopiero po zasięgnięciu języka w innych stolicach europejskich zapadną ostateczne decyzje w Moskwie. Oczekiwać ich trzeba w najbliższych dniach, a może nawet godzinach.

W. NIENASKI.

Nowa antyhenleinowska organizacja niemiecka w Czechach

Klęska Henleina na Spiszu

Telefonem od własnego korespondenta.

PRAGA, 23.7. W Szumperku na Morawach powstało pierwsze koło „Deutscher Wirtschaftsverband in der Tschechoslovakei“ („Niemiecki związek gospodarczy w Czechosłowacji“). **Nowopowstała organizacja ma na celu zwalczanie na drodze ekonomicznej stronnictwa Henleina.** W tym celu organizuje ona Niemców czechosłowackich w **ośmiu grupach zawodowych.**

Organizacja nawiązała już stosunki z czechosłowackimi korporacjami zawodowymi, domagając się od nich pomocy dla realizacji swych usiłowań. Jest rzeczą charakterystyczną, że **na czele grupy „samodzielnie zarobkujących“ stanął znany** działacz niemiecki Wagner, **który niedawno wystąpił ze stronnictwa Henleina, składając z tego powodu mandat poselski.**

Jednocześnie donoszą **ze Spiszu, że tamtejsze stronnictwo niemieckie „Karpathenverein“** (związek karpacki) **odmówiło kategorycznie propozycji wstąpienia do partii Henleina.** Jest to tymbardziej **znamienne,** że skutkiem częstych wyjazdów Henleina do Bratisławy oraz wytężonej propagandy, prowadzonej przez henleinowców w Słowacji na Rusi przykarpackiej — sztab **partyjny Henleina uważał już te terytoria za bezsporną domenę swych wpływów.**

(J. M.)

Pod obuchem totalizmu

Tragizm ludzi w niewoli

Motocyklem przez Prusy Wschodnie

(Od specjalnego wysłannika „Nowej Rzeczpospolitej)

Gdyby nie obfitość swastyk, gęsto porozwieszanych na najmniejszych nawet budyneczkach urzędowych i nie argusowe oczy strażników pruskich obmacujące wprawnie nasze paszporty, nesesery podróżne i — kieszenie, nie mielibyśmy wcale wrażenia cudzoziemszczyzny. Bo wszystko inne jest swojskie, znane, drogie. Rozczochrane, złote główki niebieskookich brzdąców, nawołujących się wzajemnie w tak bardzo drogiej naszemu uchu gwarze mazurskiej; przyzby bielejące z daleka chustami rozjagotanych bab; przyciszone rozmowy gospodarzy, przeplatane westchnieniami, okrzykami zdumienia i beznadziejnym, zrezygnowanym:

— Ano, Bóg dał, Bóg wziął.

Wszystko jest jak nasze. Nawet szum zbóż, gardłowe okrzyki pastuchów i fujarka — wygrywająca tęskne melodie kujawiaków.

Dziwy... dziwy...

Jedziemy łamaną trasą! Tolkmicko, Świętomiejsc, Cynty. Pasażer mój, przytroczony w roztrzęsionym koszu, usiłuje dziecinnym Pathé-Baby filmować okolice. Nie idzie mu to sprawnie, zwłaszcza, iż po kilkunastu minutach konstatuje, że jakaś „nieznana“ ręka prześwietliła z całą premedytacją wszystkie filmy. Zachodzimy w głowę, kto by to mógł uczynić? Przecież otrzymaliśmy specjalne zezwolenie na robienie zdjęć. Przez jedną tylko chwilę był w rękach szturmowca. Czyżby? Honny soit qui mal y pense*. Pocieszamy się, iż mamy ołówki i notesy, no i, pochlebiam sobie, niezawodną pamięć. Przytroczony pasażer jest nadto doskonałym karykaturzystą, więc ostatecznie album wypełnią szkice i fotografie wyproszone u gościnnych gospodarzy.

Maszyna bije własny rekord: wyciąga siedemdziesiątkę i ma jeszcze wcale niesłabnące aspiracje, choć motor warczy niepokojąco i ma nieuzasadnione tendencje do „nawalenia“. Przemawiamy w różny sposób do jego ambicji, tłumacząc, że od niego tylko zależy, czy zdążymy na wielkie zgromadzenie w K., które ma zaszczycić jeden z okręgowych wodzów wspaniałej, kwitnącej, niosącej radość i szczęście wielkiemu narodowi i całej ludzkości — partii hitlerowskiej.

*) Niech będzie przeklętym ten co źle o tym pomyśli.

Ludzie w potrzasku

Przyjeżdżamy na czas. Miejscowy leader partii zagaja właśnie zebranie w wypełnionej po brzegi gospodzie. Stwierdza z zadowoleniem, iż zebrani wiedzeni niezawodnym instynktem i wdzięcznością do ukochanego wodza, stawili się wyjątkowo licznie. Dziękuje gorąco i zapytuje nieśmiało, czy aby szanowny wódz okręgowy, znużony trudami podróży, zechce przemówić do zgromadzonych. Gruby, baryłkowaty pan, zdobny w opaski ze swastykami, dźwiga się ociężble z taboreta i kiwa łaskawie głową. Owszem, chce. Przemówi. Na sali rozlega się grzmot oklasków i długi ryk: „Heil!“.

Rozglądamy się ze zdumieniem po otoczeniu. Czyżby jednak propaganda mogła tak wiele zdziałać? Dokoła posępne, kamienne twarze miejscowych, z dziadapradziada osiadłych gospodarzy. Są niby w potrzasku, gdyż pierwsze i ostatnie rzędy obsiedli gęsto delegaci zwiezieni autobusami z odległych miasteczek, a ponoć nawet z Gdańska i Królewca.

Przybyły wódz nie posiada zdolności oratorskich. Mówi, a raczej bełkocze niewyraźnie, grzmoci od czasu do czasu pięścią w stół i podrywa się na baczność, gdy wymawia „boskie“ imię „Fuehrera“. Treść mowy nie odbiega od szablonu, który tyle razy słyszymy przy różnych okazjach w głośnikach radiowych.

Więc o posłannictwie Adolfa Hitlera, o szczęściu narodu niemieckiego, o łasce, jaka spłynęła na Austrię rządzoną (dosłownie) przez zbirów i zdrajców ojczyzny, na których spadnie zasłużony gniew wodza, o zdradzieckiej polityce p. Hodży i niewoli braci sudeckich, o zdrowiu Goeringa, który od roku karmi się tylko korzonkami itp. Mowę swą kończy p. „Gauleiter“ wezwaniem do ubóstwa, składania ofiar na rzecz „wielkiej sprawy“ i okrzykami na cześć wodza i partii.

Gestapo czuwa

Wychodzimy na dziedziniec i usiłujemy nawiązać rozmowę z miejscową ludnością. Idzie jak po grudzie. Odpowiadają niechętnie i podejrzliwie. Patrzą spode łba, nieufnie. Zrezygnowani, chcemy poszukać noclegu, gdy naraz stwierdzamy, iż po piętach depczą nam aniołowie z „Gestapo“. Aha. Wdajemy się z nimi w wesołą pogawędkę, częstujemy resztkami przednich egipskich i jakoś usypiamy ich czujność. Uspokajają ich do reszty naiwne pytania, frywolne anegdoty i niewinne miny zawodowych turystów. Zapewniamy ich, iż noc spędzimy w gospodzie niemieckiej i za tę cenę otrzymujemy feuille da route do wieczora. Jeszcze godzinę łazimy bezmyślnie przed ich oczami dla zmylenia czujności, ale potem wsiąkamy szybko w wąską uliczkę. List polecający starannie ukryty w „kominiarce“ otwiera nam drzwi i serca gościnnego domu p. Stanisława L.**) i jego przyjaciół. Brat gospodyni domu od kilku miesięcy przebywa w obozie izolacyjnym. Nie wiedzą, co się z nim dzieje, gdyż na listy nie otrzymują żadnej odpowiedzi, a na podanie o widzenie skierowane do władz administracyjnych, odpowiedziano serią protokółów i konfiskatą majątku uwięzionego. Pytamy o powody zesłania.

**) Ze zrozumiałych względów nie podajemy nazwisk ani dokładnych nazw miejscowości.

Obywatel I-ej i II-ej klasy

— Ano, było tak — opowiada pomału gospodarz, zaglądając przezornie do okna.

Na jesieni ub. roku, zaraz po zwózce, zaczęły nam ginąć różne rzeczy. Z początku drobne: części uprzęży, szprychy zapasowe, pasy. Potem nie mogliśmy się doliczyć kur w kurniku, a wreszcie dorwano się do stodoły. Zboże znikało po prostu w oczach. Ale, gdy złodzieje otruli psa i uprowadzili źrebaka, mieliśmy dość. Przyczailiśmy się z bratem żony na gumnie i — na kwaśne jabłko spraliśmy sąsiada, który ledwie dowlókł się do chałupy, choć to chłop najsilniejszy w okolicy. Rano szwagier poszedł zameldować o wszystkim w policji, a że sąsiad był już nieraz notowany za podobne sprawki, byliśmy pewni, że i tym razem go wpakują na parę miesięcy, a nam zwrócą przynajmniej źrebaka. Ale tu właśnie zaczyna się cała tragedia. Nie wiedzieliśmy, że sąsiad, ten niby koniokrad, zapisał się w międzyczasie do partii. W urzędzie spisano dokładnie zeznania szwagra i posłano po winnego. Przyszedł obwiązany szmatami.

— Tyś ukradł źrebaka?
— Nie ukradłem.
— Dobierałeś się do stodoły?
— Nie.
— Kradłeś kury?
— Nie kradłem.
— Daj słowo.
— Daję.

A wtedy dobrano się do mojego brata, kończy opowiadanie zapłakana gospodyni. — Dlaczego oskarżam fałszywie członka partii? Brata aż zatkało.

— Jakże to, powiada, fałszywie? Przeciem go przyłapali na kradzieży, przecie źrebaka mego niby na urągowisko poi przed moim domem, kury nasze też poznam. Cóż wy znowu?

A na to panowie z urzędu:

— Łżesz. Słyszałeś, że dał słowo, iż nie kradł. Nasi ludzie na wiatr słowa nie rzucają. Wierzymy mu.

No, i zwolnili złodzieja, jeszcze kazali go przeprosić, a za fałszywe oskarżenie i pobicie członka partii i obywatela I klasy Wielkich Niemiec, brat został wysłany do obozu izolacyjnego. A co przedtem dostał — Pan Bóg jeno wie.

Słuchamy tej strasznej opowieści ze zgrozą i bezsilną wściekłością. Nie sądziliśmy, iż nazajutrz będziemy prawie świadkami finału tej potwornej historii.

W. B.

120 majątków od „młotek" komornika

Sąd Okręgowy w Wilnie przystąpił do przymusowej likwidacji 120 opuszczonych majątków.

Mimo kilkakrotnych publicznych ogłoszeń, nikt nie zgłosił pretensji do tych majątków, które rozsiane są po całych kresach wschodnich.

Majątki te oblicza się na wartość 20 milionów złotych.

Jak żyją bezrobotni?

Polski Instytut Socjologiczny ogłosił ankietę z nagrodami

Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu ogłosił konkurs na najlepszy opis życia bezrobotnego. Celem konkursu jest zdobycie materiału do rozstrzygnięcia zagadnienia praktycznych możliwości zlikwidowania bezrobocia. Za najlepsze opisy Instytut przyzna 17 nagród: **I. nagroda 200 zł, II) 2 nagrody po 125 zł, III) 4 nagrody po 60 zł, IV. 10 nagród po 30 zł.**

W konkursie mogą brać udział wszyscy bezrobotni wojew. poznańskiego, zarejestrowani i niezarejestrowani, fizyczni i umysłowi, mężczyźni, kobiety i młodzież. Opis musi zawierać najmniej 60 stron formatu zeszytowego. Błędy gramatyczne, zły styl, brzydkie pismo, wcale nie przeszkadzają w uzyskaniu nagrody, gdyż chodzi nie o formę, lecz o treść.

Należy opisać rodzinę, jej stan materialny oraz miejscowość i warunki zarobkowania w niej; przygotowanie do życia przez szkołę i rodzinę oraz przygotowanie do pracy przez wyszkolenie fachowe, teoretyczne i praktyczne oraz całe swoje życie do chwili obecnej.

Specjalnie należy podkreślić moment usamodzielnienia się, a następnie założenia rodziny i starania o zapewnienie jej bytu; dalej sposoby zabezpieczenia się na wypadek nowego bezrobocia; wszystkie poprzednie okresy bezrobocia, a wreszcie przyczyny ostatniej utraty pracy. Opisać jakie znaczenie w uzyskaniu pracy i w dalszym życiu miało odbycie względnie nieodbycie służby wojskowej i wojny (jeżeli piszący był na wojnie).

Przedstawić dokładnie zubożenie, wynikające z braku pracy, zmianę od żywiania, ubierania i mieszkania, podać wartość wyprzedanych z konieczności mebli, ubrań, pamiątek itp., podać również stan zdrowia własny i rodziny w porównaniu ze stanem, kiedy piszący pracował i zarabiał. Opisać pomoc ze strony towarzystw i organizacji dobroczynnych, kościoła, wojska, urzędów gminnych, magistratów, starostw i Funduszu Pracy.

Przedstawić również przyczyny tak wielkiego w Polsce bezrobocia, kto ponosi za nie odpowiedzialność, kto jest powołany do jego zlikwidowania, jakimi środkami winien to uczynić i czy dotychczasowe poczynania władz urzędów, Funduszu Pracy, organizacji i towarzystw, skutecznie zwalczają klęskę bezrobocia.

Polski Instytut Socjologiczny zaręcza wszystkim piszącym bezwzględną tajemnicę. Za nienagrodzone opisy będzie zwracał wydatki poniesione przy pisaniu i koszta przesyłki. Wszystkie rękopisy pozostaną własnością Instytutu. Rękopisy nadsyłać należy do 1 października 1938 r. pod adresem Polski Instytut Socjologiczny, oddział w Poznaniu, Uniwersytet, zamek.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty i nagrody wypłacone przed 15 listopada 1938 r.

„Złoty sezon" nad polskim morzem

GDYNIA, 23. 7. (iż) Z nadsyłanych sprawozdań o frekwencji letników nad morzem, należy przypuszczać, iż tegoroczny sezon będzie najlepszym z dotychczasowych na wybrzeżu. Sezon kąpieliskowy we wszystkich miejscowościach polskiego wybrzeża morskiego przeszedł najlepsze oczekiwania.

W Orłowie Morskim w porównaniu do roku ubiegłego sezon przedstawia się o 40 procent lepiej. W ub. roku gościło tu na wywczasach 2.468 letników, w roku bieżącym przybyło dotychczas już przeszło 3.500 letników, nie licząc młodzieży przebywającej w obozach letnich i osób przybywających tu na krótki kilkudniowy odpoczynek. Ogółem w Orłowie bawi obecnie ponad 5.000 letników z całego kraju.

W innych miejscowościach letniskowych wybrzeża w chwili obecnej począwszy od granicznych Dębek aż po Hel całe wybrzeże jest do 1 sierpnia zupełnie zapełnione. Po tym terminie zakończą się urlopy i wówczas nowe partie letników znajdą zwolnione w międzyczasie mieszkania w Jastarni, Juracie, Hallerowie, Jastrzębiej Górze, Helu, Orłowie i innych wioskach nad polskim Bałtykiem. Byle tylko pogoda dopisała, a można będzie wówczas powiedzieć, że obecny sezon był „złotym sezonem" dla nadmorskich miejscowości.

„Superkanty" firmy „Whole Worth"

zatuszowano bardzo umiejętnie

KATOWICE, 23.7. Wielki dom towarowy w Katowicach „Whole Worth" prowadzony był przez osobników, którzy, jak się wyraził jeden z urzędników skarbowych, robili „superkanty". Były to, trwające od 2-ch lat nadużycia skarbowe, których dokonano na sumę około pół miliona zł. Nadużycia te wykryto w r. 1935.

Aresztowanych wówczas kierowników firmy po paru tygodniach zwolniono, a po kilku miesiącach sprawę karną umorzono. Doszło mianowicie do „ugody" między firmą i władzami skarbowymi. Do kas państwowych miało wpłynąć 350.000 zł. Ponieważ jednak nadużycia w tej firmie nie ustawały, umowę unieważniono, a według nowych nakazów firma miała zapłacić przeszło milion zł.

W r. 1937 przeprowadzono rewizję, która wykazała, że właściciele firmy nie tylko nie chcą wypełnić umowy, ale robią dalsze nadużycia. Straty skarbu miały wówczas wynosić już dwa miliony złotych. Firmy „Whole Worth" bronił sanacyjny działacz adw. Paschalski z Warszawy, który doprowadził do trzeciej „ugody", w myśl której firma miała spłacać zaległości w ratach po 50.000 zł miesięcznie.

Obecnie raty te wynoszą już tylko 40.000 zł. Natomiast o konsekwencjach karnych tej sprawy z nieprawdopodobnego zdarzenia nadal jest cicho.

Polacy z całego świata na obozie w Groniku

ZAKOPANE, 23. 7. Drugi turnus Kadrówki młodych Polaków z zagranicy na Groniku, zgromadzi ponad 200 uczestników obojga płci.

Młodzież ta przechodzi tu kurs wiedzy o Polsce współczesnej oraz przeszkolenie fizyczne. Większość młodzieży rekrutuje się z obywateli Niemiec i Czechosłowacji, chociaż nie brak wśród niej również przedstawicieli innych państw, a nawet Ameryki. Cała kolonia, składająca się z 2-ch domów mieszkalnych oraz trzech baraków. Mieszczą się tam poza salami sypialnymi czytelnia, świetlica, jadalnia, zaopatrzone w światło elektryczne i wszystkie nowoczesne urządzenia.

Główny Inspektor Pracy M. Klott oskarżony o zniesławienie

Do 12-go oddziału sądu grodzkiego w Warszawie wpłynął wczoraj akt oskarżenia o zniesławienie przeciwko głównemu inspektorowi pracy przy MOS, Marianowi Klottowi.

Ze skargą wystąpił zawieszony w urzędowaniu b. inspektor pracy w Kielcach, inż. Konopczyński, który twierdzi, że inspektor Klott zniesławił go w liście do ministerstwa op. społ. i przed komisją dyscyplinarną, zarzucając mu m. in., że działa on na szkodę prcowników obniżając im uposażenie i wpływał na przedłużenie czasu pracy robotników.

Na rozprawę powołani będą w charakterze świadków minister opieki społecznej Marian Zyndran Kościałkowski i znani działacze robotniczy, Jan Kwapiński, Zygmunt Żuławski, Antoni Chyp i Zaborowski. Akt oskarżenia popierać będzie adw. Ign. Ettinger.

Proces znajdzie się na wokandzie sądowej w połowie m. sierpnia.

—

Ludowcy na placówkach gospodarczych

TARNÓW, 23.7. Na dziewięciu członków nowowybranego zarządu okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Dąbrowie pod Tarnowem, ośmiu należy do Str. Lud. Na czele jako prezes stanął E. Krzciuk.

Delegatami do krakowskiego Tow. Rolniczego, jak również do Małop. Tow. Rolniczego wybrano samych czynnych ludowców.

Ulgi kolejowe do Lwowa

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom Pawilonu Filmowego, organizowanego w ramach tegorocznych XVIII Targów Wschodnich, wystawcom i zwiedzającym 75% zniżkę w drodze powrotnej na podstawie karty uczestnictwa, którą będzie można nabyć w cenie zł 3 u zawiadowców stacji i we wszystkich biurach podróży w Polsce.

Karty uczestnictwa uprawniać będą do przejazdu do Lwowa w czasie od 1 do 12 września i na przejazd z powrotem w czasie od 3 do 16 września.

Sprawa Zajdlowej 18 sierpnia w Warszawie

Potworna morderczyni własnej córki Maria Zajdel, skazana za morderstwo na dożywotnie więzienie, obecnie przebywa w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach. Na skutek skargi apelacyjnej, złożonej przez obronę Zajdlowej, wyznaczono już termin rozprawy odwoławczej, która odbędzie się w dniu 18 sierpnia br. przed sądem apelacyjnym w Warszawie.

Polskie dzieci z Niemiec na koloniach w Wlkp

POZNAŃ, 23. 7. W całej Wielkopolsce rozsiane są kolonie dla dzieci polskich z Rzeszy Niemieckiej. Dzieci te sprowadzane są do Polski w drodze wymiany przez T-wo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. W tym roku przybyło ich do Polski około 3.000.

Pani Piątek nie powinna kraść w piątek...

CZĘSTOCHOWA, 23.7. Policja częstochowska poszukuje niejakiej pani Piątek z Bogusławia, która swojej znajomej M. Kamińskiej ukradła podczas snu na wałach klasztoru Jasnogórskiego płaszcz i pantofle w piątek ubiegłego tygodnia.

O wykrycie przyczyn katastrof w kopalniach

Do zagłębi węglowych w Sosnowcu i Rudzie Śląskiej wyjechały specjalne komisje, celem zbadania przyczyn katastrof, które spowodowały zasypanie 18 górników.

Katastrofy te wydarzyły się 19 i 20 bm. w kopalni „Renard" w Sosnowcu i „Walenty-Wawel" w Rudzie Śląskiej. W skład komisji wchodzą delegaci urzędu górniczego i przedstawiciele ministerstw.

—

Nowe latarnie morskie w Gdyni

GDYNIA, 23.7. Urząd Morski w Gdyni przygotowuje ostatnio budowę latarni morskiej w Jastarni.

Latarnia konstrukcji stalowej, będzie miała 25 m wysokości.

Valentine Wiliams 81

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Iskierka litości zabłysła w oczach Aliny.

— Jeśli uważasz za stosowne zwierzyć się przede mną...

— Nie, Alino! Jestem w strasznym położeniu. Nie wiem, co robić, bo nikomu nie mogę się zwierzyć.

— W czym więc mogę ci pomóc?

— Jesteś taka sympatyczna i masz taki zdrowy, prosty sposób patrzenia na życie. Muszę coś przedsięwziąć i chcę, żebyś wtedy ze mną była. Ale przyrzeknij, że nie będziesz zadawać mi pytań i zachowasz dla siebie wszystkie swe spostrzeżenia.

Spojrzała na niego poważnie.

— Zapewne przeprowadzisz poszukiwania na korcie tenisowym.

Skinął głową.

— Więc uwierzyłeś, że widziałam tam kogoś wczoraj w nocy.

Przytaknął w milczeniu.

— Murchiego?

— Tak.

— Czemu nie spytasz go?

— Zaprzeczyłby. Unika mnie, aby się nie wykłamywać. Nie! Najpierw sam odkryję prawdę, a potem przycisnę go do muru.

Wyciągnął dłoń:

— Bądźmy przyjaciółmi.

Nie podała mu ręki. Teraz dopiero uprzytomniła sobie, jak przykre było oddalenie, w którym ją trzymał. Równocześnie też zdała sobie sprawę, że wyznanie Sholta ogromnie jej ulżyło. Rodney widać nie miał nic wspólnego z zabójstwem. Czuła się szczęśliwa. Przypisywała zmianę w ustosunkowaniu się Rodney'a jego podejrzeniom, że ktoś z domowników popełnił morderstwo, opartym na istnieniu tajemnego przejścia. Może Murchie, może sir Charles. W duchu nie wykluczała i tej ewentualności. W głowie czuła zamęt. Zdecydowała się nie okazywać więcej Rodney'owi współczucia i nie ofiarowywać mu nadal pomocy. Wpadła jednak w zakłopotanie widząc jaki jest nieszczęśliwy i jak pokornie prosi, by go nie opuszczała. Zapomniała o urazie i zranionej miłości własnej i wyciągnęła ku niemu rękę:

— Dobrze! Przyjaźń!

Zatrzymał jej rękę w dłoni.

— Myślisz może, że ja ci chcę zaimponować?

— Oh! Rod... nie!

— Owszem. Gerry mówiła, że mnie o to posądzasz. A powiem ci pod sekretem, że obawiałem się ciebie.

Zaśmiała się głośno, wciąż trzymając rękę w jego dłoni.

— Czyż jestem taka straszna?

— Nie jesteś pierwszą Amerykanką, którą znam, ale żadna nie była do ciebie podobna. Bo widzisz, wszyscy są trochę snobami w tym domu i ja też. I ci, którzy z nami obcują, są tego samego pokroju. Zadowoleni z siebie i ze swego otoczenia. Bezkrytycznie patrzący na ludzi noszących znane nazwiska i obracających się w najwytworniejszym towarzystwie. Rozmyślałem dużo w ostatnich dniach i doszedłem do przekonania, że my tu we Frant House mamy przestarzałe pojęcia i że jesteśmy niewolnikami fałszywego punktu widzenia. Spójrz na moją matkę, poświęciła całe życie tym zasadom.

— Czy dlatego, że zrezygnowała z miłości do lorda Ivenhoe?

Skinął głową.

— Czy uważasz, że powinna była opuścić dom rodzicielski i podążyć za nim?

— Dawniej były inne zwyczaje, które mimo nowych prądów jeszcze dziś w naszej rodzinie się szanuje. Rodzina matki posiadała Blaize Castle, olbrzymi majątek w Szkocji, który sprzedano za bezcen. A majątek Eryka był zadłużony ponad wartość. Obie rodziny nie miały złamanego szeląga, a czuły się w obowiązku utrzymać stopę życiową na odpowiednim poziomie. Dlatego matka zgodziła się poślubić bogatego choć o wiele od niej starszego ojca. Ale o tym się u nas nie wspomina. Gdyby nie pieniądze ojca, wuj Eustachy siedziałby w więzieniu za malwersacje. A jego ojciec nie był wiele więcej wart. Nie chcę przez to powiedzieć, żeby małżeństwo rodziców było nieudane. Ale kiedy widzę matkę tak piękną i pełną wdzięku, wyobrażam sobie, jaką wspaniałą parę tworzyła z Erykiem.

Westchnął.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zjednoczona demokracja zadała
cios państwom totalnym
Hitler uprzedził Mussoliniego w dyskoncie skutków wizyty paryskiej

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 23. 7. Rozważania francuskich kół politycznych obracają się dookoła wyników wizyty królewskiej, przy czym panuje przekonanie, że konsekwencje będą liczne i bardzo rozległe.

Konsekwencje zewnętrzne narzucają się światu całemu przez swoją olbrzymią wagę gatunkową. Przede wszystkim podkreśla się wspólnotę ideową, łączącą oba państwa, czemu dał wyraz król Jerzy w toaście na bankiecie w pałacu elizejskim.

„Demokracje wszystkich państw świata — pisze prasa francuska — przyłączyły się do uroczystości paryskich z takim samym entuzjazmem, jaki panował we Francji i w Anglii. Zbliżenie dwóch wielkich demokracji świata. I fakt ten najwięcej uderzył państwa totalne. Zaniepokoił je i przeraził".

Jednocześnie donosi z Rzymu korespondent „Figaro", że „historyczne uroczystości francusko - angielskie nie tyle zdezorientowały, ile speszyły włoskie koła polityczne. Doszły one obecnie do wniosku, że należy zrezygnować z nadziei na rozbicie jedności francusko - angielskiej.

Włoskie koła polityczne wyciągnęły od razu, zgodnie z cechującym je duchem realizmu jedynie słuszne wnioski, że nie może być mowy o trwałym zbliżeniu włosko - angielskim, bez równoległego zbliżenia włosko - francuskiego".

Przyznać trzeba, że kanclerz Hitler uprzedził Mussoliniego w zdyskontowaniu znaczenia wizyty i braterstwa broni francusko - angielskiego. Świadczy o tym misja londyńska kapitana Wiedemanna. Nie ulega wątpliwości, że misja wybrana w najfatalniejszym momencie, rozdrażniła angielskie koła rządowe, a rykoszetem — i niemieckie. Stąd chmura, która ponownie jakoby zawisła na nieboskłonie sudeckim.

W ostatecznym jednak rezultacie panuje przekonanie, że Hitler dobrze „realizuje" „zmianę klimatu" francusko - angielskiego i że obawy co do najbliższej przyszłości uważać należy raczej za przesadne. Gdyby zaś obawy te były realne, odpowiednikiem ich są obecne konferencje między ministrami Hore Belisha a generałem Gamelin'em. (A)

Dwie charakterystyczne wiadomości z Rzymu
Chleb dla Włochów i chleb dla... cudzoziemców

LONDYN 23.7. (Tel. wł.) Korespondent „Timesa" z Rzymu donosi, że na mocy decyzji rządu chleb włoski zawierać będzie odtąd dziesięcio - procentową domieszkę mąki kukurydzowej. Zamiast istniejących dotychczas 4-ch gatunków mąki, będą odtąd sprzedawane tylko dwa: jeden do wyrobu ciastek i specjalnych gatunków chleba (m. in. dla cudzoziemców w hotelach), drugi do wypieku chleba dla ogólnej konsumcji.

W niektórych miejscowościach pociągnie to za sobą podwyżkę ceny chleba, którą rząd starać się będzie utrzymać w granicach 15 centesimi na kilo.

Prasa włoska pochwalając powyższe zarządzenie podkreśla, że nosi ono „wyraźnie rewolucyjny charakter, skoro znosząc nieusprawiedliwiony i nie dający się usprawiedliwić podział na kategorie, sankcjonuje zasadę równości, której wyrazem jest duch, wiara i walka rewolucyjnych czarnych koszul".

RZYM 23.7. Włoski lekarz specjalista chorób dziecięcych prof. Chiesi z Reggio Emilia, opublikował wyniki swoich prac, stwierdzające powstawanie licznych chorób żołądkowych u dzieci skutkiem odżywiania się złymi gatunkami chleba.

Władze faszystowskie zażądały od prof. Chiesi odwołania tej publikacji. Gdy prof. Chiesi odmówił — został wykluczony z partii faszystowskiej, a jak obecnie donosi „Giustizia e Liberta" — aresztowany.

Groźba przesilenia rządowego we Francji
Hitler proponuje Czechosłowacji pakt o nieagresji
Nieustępliwe stanowisko henleinowców

PARYŻ 23.7. Tutejsze koła polityczne utrzymują, iż w piątek zgłosili się do premiera Daladier ministrowie Mandel i Paul Reynald, którzy wyrazili swe zastrzeżenia co do wywierania dalszego nacisku na Czechosłowację, podkreślając, że dalsze domaganie się ustępstw ze strony czeskiej przez Francję, osłabia wydatnie pozycję prezydenta Benesza i może doprowadzić do kryzysu na tym stanowisku.

Obaj ministrowie zagrozili zgłoszeniem na sobotnim posiedzeniu gabinetu dymisji, w razie dalszego kontynuowania tego rodzaju kursu wobec Czechosłowacji.

Premier Daladier czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby skłonić obu ministrów do zmiany ich decyzji.

PRAGA, 23. 7. Rząd czechosłowacki wyraził swą zgodę na poczynienie pewnych ustępstw w stosunku do żądań henleinowskich, odrzucając jednak kategorycznie postulat autonomii terytorialnej, wysuwany jako warunek sine qua non przez delegację niemiecką, gdyż byłoby to rozbiciem całości państwa. Dużą sensację wywołało w Czechosłowacji opublikowanie przez „Praski List" wiadomości, że kanclerz Hitler po naradzie z czołowymi osobistościami politycznymi Niemiec w Monachium postanowił zaproponować Czechosłowacji pakt o nieagresji na okres 3 do 5 lat, za to Czechosłowacja stałaby się państwem neutralnym, jak Belgia.

Głównym warunkiem Niemiec miałoby być zerwanie przez Czechosłowację paktu wzajemnej pomocy z ZSRR.

Według innych pism, Rzesza ma zażądać szeregu uprawnień dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, nie wyłączając plebiscytu, który miałby się odbyć po zawarciu paktu o nie agresji.

W praskich kołach politycznych sądzą, że kanclerz Hitler wysunął ten projekt po rozmowie kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem.

Japończycy zbombardowali statek amerykański
Nieustanne zamachy w Szanghaju

HANKOU 23.7. Samoloty japońskie bombardowały w czwartek w południe na rzece Jangtse statek amerykański, który zatonął.

Ataki japońskie na froncie pod Hsin kiang poparte przez hurganowy ogień artyleryjski z okrętów oraz bombardowanie lotnicze — nie potrafiły przełamać oporu wojsk chińskich.

Z Szanghaju donoszą o nieustających zamachach nacjonalistów chińskich na Japończyków i projapońsko nastawionych Chińczyków. Policja jest bezradna, gdyż mimo masowych aresztowań zamachy mnożą się z dnia na dzień.

Anglicy wysadzają wioski arabskie
Arabowie napadają na kolonie żydowskie

JEROZOLIMA, 23. 7. Wzmożona działalność partyzantów arabskich wywołała w całej Palestynie nastrój alarmistyczny.

W piątek rano Arabowie napadli na fermę żydowską pod Jerozolimą, gdzie zabito jednego z osadników żydowskich oraz na kolonię Tichon-Jakub pod Hifą, gdzie padł żydowski policjant. Przybyłe oddziały policji i wojska dopiero po kilkugodzinnej strzelaninie zdołały zmusić atakujących do cofnięcia się.

W piątek po południu na drodze koło kolonii Ramat Hakovesh Arabowie ostrzelali samochód ciężarowy wiozący Żydów na roboty rolne. Dwóch policjantów żydowskich zostało zabitych, a trzech kolonistów odniosło rany.

Ogólna liczba zabitych Żydów w ciągu ostatniej doby wynosi 9 osób.

W odwet za zamordowanie sierżanta angielskiego — saperzy brytyjscy wysadzili w powietrze kilkanaście domów we wsi arabskiej Bakatoharrich.

Królewska para angielska
przybyła do Londynu

PARYŻ, 23.7. Wizyta angielskiej pary królewskiej zakończyła się w tej samej atmosferze entuzjazmu, w jakiej się zaczęła. Ostatnim jej akordem była manifestacja braterstwa broni w Vilers-Bretonneux, gdzie odsłonięto pomnik podczas wojny Australijczyków.

Odjazd pary królewskiej z Paryża nastąpił o g. 10.30 rano. Prezydent Lebrun wraz z małżonką przybyli do pałacu d'Orsay, by razem z gośćmi królewskimi udać się na dworzec Inwalidów.

Królestwo angielscy odjechali do Amiens pierwszym pociągiem, wyprzedzając o 10 minut prezydenta Lebrun, by go powitać następnie u stóp pomnika na cmentarzu żołnierzy australijskich, który ustawowo stanowi na terytorium Francji teren angielski.

Po nabożeństwie żałobnym za spokój dusz 11.000 żołnierzy australijskich, poległych w czasie sierpniowego natarcia nad Sommą w 1918 r. król dokonał odsłonięcia pomnika, po czym w przemówieniu złożył hołd bohaterstwu żołnierzy australijskich.

Po uroczystości król i prezydent, odbywszy krótką rozmowę pożegnali się ze sobą, po czym pociąg prezydenta republiki odjechał w kierunku Paryża, a w kilka minut później pociąg specjalny króla odjechał do Calais, gdzie w porcie oczekiwał już parę królewską i ich świtę jach „Enchentresse" oraz eskadra floty wojennej francuskiej, która miała eskortować jacht królewski do granic wód francuskich.

Zgromadzone w Calais tłumy żegnały odjeżdżającą parę królewską żywiołowymi owacjami.

LONDYN, 23.7. O g. 21.14 angielska para królewska przybyła na dworzec Victoria w Londynie, entuzjastycznie powitana przez ćwierćmilionowe tłumy.

Ofensywa gen. Franco

SALAMANKA 23.7. Wojska gen. Franco posunęły się naprzód na wszystkich frontach, zbliżając się na odległość 10 klm. od Saguntu.

Lotnicy gen. Franco zbombardowali w nocy we czwartek porty Walencji i Alicante oraz fabrykę materiałów wojennych w Castell de Fels, w pobliżu Barcelony.

13 ludzi ofiarą katastrofy
polskiego samolotu komunikacyjnego

BUKARESZT, 23.7. Samolot komunikacyjny P. L. L. „Lot", obsługujący linię Warszawa — Bukareszt uległ w pobliżu granicy polsko - rumuńskiej na terytorium Rumunii katastrofie. 10-ciu pasażerów i trzech członków załogi zginęło.

Sowiecka mapa spornego terytorium
Parlamentarzyści japońscy znaleźli się!

MOSKWA 23.7. Sytuacja wytworzona przez odmowę rządu sowieckiego w sprawie uznania Czangkufeng za terytorium mandżurskie i odrzucenie w ostrej formie protestów japońskich została obecnie zaostrzona przez opublikowanie urzędowej mapy sowieckiej spornego terytorium, różniącej się znacznie od map japońskich. W kołach dyplomatycznych Moskwy panuje przekonanie, że mapa ta w znacznym stopniu zaogni istniejący konflikt.

Nadeszły tutaj wiodomości z Tokio, że w razie gdyby rokowania dyplomatyczne nie dały rezultatu — Japonia zdecydowana jest przerwać nawet swą ofensywę na Hankou, celem dokonania potężnej demonstracji wojskowej na granicy sowieckiej.

TOKIO, 23. 7. Władze sowieckie we Władywostoku zawiadomiły wczoraj japoński konsulat generalny, że dwaj parlamentariusze, wysłani 18 lipca przez armię japońską, zostaną dzisiaj przekazani władzom japońskim

Pożar
w kancelarii Hitlera

PARYŻ, 23. 7. Jak donoszą z Berlina w nowym budynku kancelarii Hitlera wybuchł ubiegłej nocy pożar, który zniszczył podłogę, drzwi i okna w dwóch pokojach.

Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Rumunia
odbiera Żydom obywatelstwo

CZERNIOWCE, 23.7. Sąd w Czerniowcach przeprowadził w ubiegłym tygodniu rewizję obywatelstwa osób należących do mniejszości żydowskiej skreślając z listy obywateli rumuńskich 144 żydów. Z dotychczas zbadanych przez sąd czerniowiecki 2-ch tysięcy wypadków — przeszło 1.400 osób pozbawiono obywatelstwa rumuńskiego.

Po przeleceniu oceanu „nie chcąc"
Kawalarz honoris causa
Niezwykłe odznaczenie Douglasa Carrigana

NOWY JORK, 22.7. „Klub przysięgłych kawalarzy" — albo „łgarzy" co kto woli — w Burlington (Wisconsin) nadał sławnemu dziś lotnikowi Douglasowi Carriganowi, który jak wiadomo przeleciał ocean „przez omyłkę" tytuł honorowego członka swego klubu.

Zostać członkiem — w dodatku honorowym tego jedynego w swoim rodzaju klubu na świecie, nie jest rzeczą łatwą. Trzeba na to pod gwarancją pobudzić kłamstem do śmiechu co najmniej 10.000 ludzi. I to kłamstwem dla kawału — a więc świadomym...

Było rzeczą niewątpliwie wysoce zabawną, gdy na lotnisku irlandzkim w Baldonnel wylądował mały aparat amerykańskiego pochodzenia, a na zapytanie urzędników portu lotniczego: „Czyż istotnie przybywa pan z Ameryki?" — wysiadający z aparatu Carrigan odpowiedział im: „Jakto, to ja nie jestem w Kalifornii?"

W kilka godzin później przy stole, w tanim hoteliku portowym w Baldonnel, otoczyła lotnika grupa reporterów największych pism londyńskich a Carrigan z niewinną miną opowiadał im, że widocznie kompas był niewiele wart, mimo że nastawił go prawidłowo w kierunku zachodnim na Kalifornię.

— Zajadałem czekoladę, popijałem wodą selterską i od czasu do czasu patrzyłem na „sztuczny horyzont", który sobie sam wbudowałem do mojej maszyny... i wyobraźcie sobie moją radość, gdy po dwudziestu pięciu godzinach lotu ujrzałem pod sobą nagle góry... Myślałem, że to są góry Rocky-Mountains i wyobrażałem sobie, że wkrótce znajdę się w Los Angelos — a tu powiadacie, że jestem w Irlandii!!?

Gdy powyższy wywiad przekablowano do Nowego Jorku, wzmiankowany powyżej klub kawalarzy przesłał lotnikowi natychmiast nominację na „króla blagierów". Co najciekawsze, że równocześnie z „nominacją" otrzymał Carrigan ofertę kupna swego „gruchotu", za który zapłacił 800 dolarów — za cenę 25.000 dolarów!

Na ringach boiskach i torach

Minutowy program mistrzostw
W niedzielę pojedynek Noji – Kusociński
Szereg dodatkowych zgłoszeń

Minutowy program lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które odbędą się w sobotę i niedzielę w Warszawie przedstawia się następująco:

Sobota, godz. 17 — uroczyste otwarcie zawodów, 17,15 przedbiegi 110 m. pł., 17,20 pchnięcie kulą, 17,25 przedbiegi 100 m, 17,45 przedbiegi 800 m, 17,55 przedbiegi 400 m, 18,35 finał 110 m pł., 18,45 międzybiegi 100 m, 18,55 10 km, 18,55 skok w dal, 19,00 rzut dyskiem, 19,50 finał 800 m, 20.00 finał 100 m, 20,10 finał 400 m, 20,15 przedbiegi 4×100 m.

Niedziela, godz. 10 rano przedbiegi 4×400 m, 10,30 przedbiegi 1500 m, 17,00 przedbiegi 400 m płotki, 17,00 skok o tyczce, 17,00 rzut oszczepem, 17,20 przedbiegi 200 m, 17,50 finał 1500 m, 18,00 finał 4×100 m, 18,25 skok wzwyż, 18,30 finał 400 m płotki, 18,45 finał 200 m, 19,00 bieg 5 km, 19,15 rzut młotem, 19,25 trójskok, 20,00 finał 200 m, 20,15 finał 4×400 m, 20,20 zakończenie zawodów.

W ostatniej chwili wpłynęły dodatkowo zgłoszenia: Garncarza z lwowskiej Pogoni, Bystrego z KP Zjednoczone Łódź, Dziaduli z wileńskiego Śmigłego, jak również i Hermana. Zgłoszenia te będą przyjęte, o ile PZLA zgodzi się na dopuszczenie tych zawodników do mistrzostw, mimo zamknięcia terminu zgłoszeń.

Wyścig Tour de France
13 etap należał do najtrudniejszych

13-y etap Tour de France prowadzący z Cannes do Digno na trasie długości 284 km należał do najcięższych etapów wyścigu dokoła Francji. Najcięższym odcinkiem tego etapu była wyżyna pod Niceą.

Na tym odcinku na wysokości ok. 1000 m. doszło do pojedynku pomiędzy prowadzącym w wyścigu Belgiem Verwacke, a Włochem Bartali. Na finiszu zwycięstwo odniósł Belg.

W ogólnej klasyfikacji w dalszym ciągu prowadzi Verwaecke w czasie 85.10.13.
2) Bartali 85.13.58.
3) Clemens 85.18.12.
4) Gianello 85.18.31.
5) Cosson 85.19.58.

Dziś na boiskach
Początek mistrzostw Polski

Dziś, w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17 pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych Polski.

Na pływalni stadionu Wojska Polskiego o godz. 17 pierwszy dzień międzypaństwowego meczu pływackiego Polska — Finlandia.

W Krakowie dalszy ciąg XVIII narodowych zawodów strzeleckich.

W Gdyni międzynarodowe bałtyckie zawody konne.

W Berlinie mecz półfinałowy o puchar Davisa Niemcy — Francja.

W Brukseli półfinałowy mecz o puchar Davisa Jugosławia — Belgia.

Program meczu pływackiego
Polska—Finlandia

400 m dowolny panów

Jedrysek — 5:17,4,	Hitanen — 5:05,8,
Marchlewski.	Nurmi — 5:12,3.

200 m klasyczny panów

Heidrich — 2:52,2,	Asikainen — 2:53,
Rusin — 2:57.	Hänninen — 2,52.

100 m grzbietowy pań

Banaszewska — 1.30,4,	Raninen — 1:36,
Fonfarówna — 1:33,4.	Livanainen.

200 m klasyczny pań

Bollówna — 3:23,2,	Reninen — 3:11,7
Kowalska (Szumlowska).	Nikila — 3:27.

Sztafeta panów 3 x 100

Heidrich, Kummant, Jedrysek	Tiitinen, Hänninen, Hitanen

Skoki wieżowe panów. Mecz waterpolowy Helsinki — Warszawa.

Trzy lotniska wokół Warszawy
muszą być wolne od zabudowań

Z urządzeń komunikacji lotniczej, w projektowanej strukturze okręgu warszawskiego, wzięto pod uwagę w świeżo opracowanym planie regionu warszawskiego rozmieszczenie lot nisk i zabezpieczenie pól wolnych przelotów przed zabudową.

W obecnej fazie opracowania projekt struktury okręgu uwzględnia trzy lotniska, a mianowicie: 1) lotnisko wojskowe na Okęciu, 2) lotnisko komunikacyjne w Gocławiu i 3) lotnisko sportowe na Bielanach.

Prócz tego w najbliższej okolicy Warszawy zabezpieczono możność zagęszczenia sieci lotnisk, które mogą być zakładane na terenach rozerwowych strefy izolacyjnej.

Projekt struktury okręgu warszawskiego uwzględnia również zabezpieczenie terenów wydmowych pod Milosną jako terenów szybowiskowych.

Przed celownikiem

Dzisiejsze wyścigi
Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GON. 1. Nagroda zł 1.500. Dystans ok. 2200 m.
Wróżda, Brysk.

GON. 2. Nagroda zł 1.500. Dystans ok. 2400 m.
Mousquetaire, Olimpo, Liktor, Royal Fox, Genewa.

GON. 3. Nagroda zł 1.000. Dystans ok. 2100 m.
Jalousie, Irata, Algier, Ferdynand, Graf, Dora, Arkadia, Brysk.

GON. 4. Nagroda zł 1.000. Dystans ok. 1600 m.
Irata, Algier, Marges, Florencja II, Tasmania, Bonne Aventure, Harietta.

GON. 5. Nagroda zł 1.800. Dystans ok. 1100 m.
Sumatra II, Ligura, Pat, Honey, Gondola, Barbaria, Fagor, Dukat II, Grodna, Daniel.

GON. 6. Nagroda zł 5.000. Handicap. Dystans ok. 3600 m.
Kłopot —5, Dell —4, Klejnot B. —3½, Prokne —5, Habdank +3, Peryskop —5, Libretto —3, Kubań —4½, Canzona —2½.

GON. 7. Nagroda zł 2.000. Sprzedażna. Dystans ok. 2100 m.
Mariasz, Talitha, Joyeuse, Jawajka —3, Arkas, Ferdynand —2, Okey —2, Wróżda.

GON. 8. Nagroda zł 1.200. Dystans ok. 1300 m.
Aurel, Ortolan, Old Girl, Rusałka, Wega, Jawajka, Tajfun, Turcja, Baba Jaga.

GON. 9. Nagroda zł 1.000. Dystans ok. 1600 m.
Moutarde, Ibicus, Styl, Ikaria, Nitrat, Esdras, Arkadia.

Przypuszczalni zwycięzcy
Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Jalousie (3), Sumatra II (5), Mariasz (7).
FRANCUSKI: Jalousie (3), Irata (4), Sumatra (5), Mariasz (7), Moutarde (9).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Wróżda	—	—	—	Wróżda
2	Mousquetaire	Olimp	Liktor	Mousquetaire Olimp	Mousquetaire
3	Jalousie	Jalousie	Algier	Jalousie Algier	Jalousie
4	Irata	Irata	Margas	Irata Algier	Irata
5	Sumatra II	Sumatra II	Pat	Sumatra II Ligura	Sumatra II
6	Kłopot	Dell	Klejnot Bych.	Kłopot Dell	Kłopot
7	Mariasz	Mariasz	Talitha	Mariasz Talitha	Mariasz
8	Aurel	Ortolan	Rusałka	Aurel Ortolan	Aurel
9	Moutarde	Moutarde	Ikaria	Moutarde Ibicus	Moutarde
10					

„Sędzia Kalosz"
Argentyńskie obyczaje sportowe

W roku ubiegłym jeden z argentyńskich klubów zaangażował w charakterze instruktora i sędziego piłkarskiego Izaaka Caswella (Anglika). — Niedawno sędziował on w La Plata w jednym z meczów piłki nożnej.

Po rozegraniu meczu Caswell wracał pociągiem do Buenos Aires. W czasie podróży został napadnięty przez grupę niezadowolonych z jego rozstrzygnięć amatorów piłki nożnej i tylko dzięki szybkiej pomocy współtowarzyszy podróży, a następnie policji zdołał uniknąć cięższych obrażeń fizycznych.

RADIO

SOBOTA, 23.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 18.00 Nasz program; 18.10 „Gdy śpiewał Szalapin"; 18.45 „Mohort" rapsod rycerski Wincentego Pola; 19.00 Recital klarnetowy Józefa Madei; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 21.40 Transmisja meczu pływackiego Polska — Finlandia; 22.10 „Godzina niespodzianek"; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 13.50 Parę informacji; 14.00 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa zespołu Pawła Rynasa; 17.00 Suszenie grzybów; 17.15 Płyty; 18.05 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Pieśni angielskie i amerykańskie; 22.25 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Budapeszt. „Gejsza" operetka Jonesa.
21.00 Mediolan. „Lohengrin" opera Wagnera.
21.05 Poste Parisien. „Chopin" audycja muzyczna.
22.30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy" muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 24.7.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Już od rana rozśpiewana"; 7.20 Orkiestra dęta pracowników tramwajowych; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Regionalna transmisja z Krzemieńca: 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Miłość w życiu Orzeszkowej; 13.15 Pani przy kierownicy; 13.20 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Słuchowisko „Węzeł"; 17.10 Recital fortepianowy Izy Ostoja; 17.40 Tygodnik dźwiękowy; 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie; 20.05 Koncert skrzypcowy: 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.30 Wesoła audycja; 21.30 Transmisja meczu pływackiego Polska — Finlandia; 22.10 „Dina" wodewil; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Płyty; 15.15 Felieton aktualny; 15.25 „Potępienie Fausta" kantata sceniczna; 22.00 Koncert popularny; 23.05 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

15.30 Praga. „Król włóczęgów" operetka Frimla.
17.15 Florencja. „Madame Butterfly" opera Pucciniego.
20.10 Budapeszt. „Hary Janos" opera Kodaly'ego.
20.33 Florencja. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Nabukadnezar" . opera Verdiego.

PONIEDZIAŁEK, 25.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert solistów; 16.45 Felieton; 17.00 Płyty; 18.10 Lekkie utwory organowe; 18.30 Audycja Legii Akademickiej; 19.00 „Żołnierz w piosence"; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert w wykonaniu zespołu jugosłowiańskiego; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Transmisja koncertu kameralnego z Kopenhagi; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.10 Piosenki w różnych językach; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka skandynawska; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 18.05 Recital śpiewaczy Tadeusza Łuczaja; 18.25 Płyty; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 23.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.30 Lille. „Preludia i uwertury".
20.30 Sztokholm. „Perseusz i Audromeda" opera Haendla.
21.00 Praga II. Koncert Mozartowski.
21.10 Praga. Symfonia nr 1 Dworzaka.
21.20 Kopenhaga. Pieśni polskie Chopina.
21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny.

Adwokat zdefraudował pieniądze klientki?

Była urzędniczka Hawrońska powierzyła adwokatowi Rykowskiemu ulokowanie pieniędzy w papierach wartościowych. Adwokat przyjął na ten cel 9.000 zł po pewnym czasie oświadczył klientce, że nie może kupić papierów wartościowych, wystawiając jej tytułem zwrotu pieniędzy czeki bez pokrycia, które dotychczas nie zostały wykupione.

W sprawie tej złożono zameldowanie władzom sądowym.

9 białych plam „Piasta"

KRAKÓW, 23.7. Numer „Piasta" na dzień 24 lipca br. został skonfiskowany w dziewięciu miejscach

Opieka lekarska w szkołach lotniczych

Zarządzeniem ministra opieki społ. ustanowiono specjalne lekarskie pogotowie ratunkowe we wszystkich szkołach lotniczych i szybowcowych.

Gdzie kupować bilety kolejowe

Na st. Warszawa Wschodnia otwierane są w niedziele i święta trzy dodatkowe kasy biletowe dla sprzedaży wyłącznie powrotnych biletów wycieczkowych. Kasy te mieszczą się w budynku starego dworca.

Dyrekcja kolei zwraca uwagę podróżnych, że przy kasach tych nie ma zazwyczaj dużego napływu publiczności. Dlatego też nabycie tam biletu nie sprawia trudności.

Tropiła go policja całego świata

Przyłapała policja polska

Groźny kasiarz międzynarodowy w potrzasku

Przed kilkoma laty wrócił do Polski i zamieszkał w Warszawie przy ul. Krochmalnej 69 międzynarodowy kasiarz - włamywacz, Edward Gontarczyk, który przez dłuższy czas grasował za granicą, dając się we znaki policji wszystkich niemal państw europejskich.

Po zainstalowaniu się w Warszawie, Gontarczyk pozornie zerwał z przestępczym zawodem i rzekomo trudnił się ślusarstwem. Od czasu do czasu tylko odbywał jakieś tajemnicze podróże i znikał na kilka dni.

Policja miała go na oku, nie ufając nagłej przemianie groźnego włamywacza. Zauważono, że tajemnicze wycieczki Gontarczyka kojarzą się zawsze z zuchwałymi włamaniami i kradzieżami, dokonywanymi przez nieuchwytnego kasiarza na Górnym Śląsku.

Gontarczyka poddano dyskretnej obserwacji i ustalono niezbicie, że on to właśnie jest sprawcą tych włamań. Przebiegły kasiarz nie domyślając się wcale, że policja wie już o jego sprawkach, postanowił dokonać włamania w Wadowicach, gdzie upatrzył sobie jeden z domów bankierskich.

Nie zdołał jednak zrealizować swoich planów, został bowiem aresztowany w pociągu, skuty w kajdany i przetransportowany do więzienia.

Znaleziono przy nim dużą walizę, w której wiózł komplet precyzyjnych narzędzi złodziejskich, gumowe rękawice, w których operował, oraz szereg notatek i planów, dotyczących przyszłych terenów „roboty".

Z mroków najbardziej ponurej zbrodni

Za występną działalność do Berezy

zesłano osławionego sutenera

Beniamin Leszcz, znany pod przezwiskiem „Beniek bolszewik", zamieszkały przy ul. Niskiej 38 terorysta żyjący z nierządu, nawiązał kontakt z międzynarodowymi bandami handlarzy żywym towarem i z całą energią zabrał się do „interesów".

Zwerbował kilku pomocników, których obowiązkiem było wyszukiwanie młodych, ładnych dziewcząt. — Dziesiątki nieszczęśliwych kobiet, terroryzowanych przez nikczemnika, po uprzednim „przeszkoleniu" w jego lupanarze, wędrowały do Południowej Ameryki.

Wreszcie o występnej działalności sutenera dowiedziała się policja .— Leszcz został aresztowany i jako niepoprawny, niebezpieczny i uciążliwy dla społeczeństwa przestępca, osadzony w obozie odosobnienia.

Na Pradze pryszczyca rośnie

O ile lewy brzeg Wisły w granicach Warszawy w dalszym ciągu wykazuje postęp w walce z pryszczycą, o tyle strona praska znów wykazała zwiększenie się liczby zachorowań.

Ogółem w chwili obecnej ponad 50 zagród po stronie praskiej uznano za zapowietrzone. Starostwo oraz inspektorat weterynarii wydały odpowiednie zarządzenia ochronne.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Utarło się powszechnie mniemanie, że teściowa należy do istot nieznośnych. O nikim też nie wymyślono tyle złośliwych kawałów co o teściowej. Chociaż ja osobiście jestem przyjacielem teściowych i nie wiem skąd te awersje do tych starszych pań, które czasami przecież są dobre i uczynne. Ja osobiście miałem w życiu dwie teściowe i obie były dla mnie dobre. Gotów jestem nawet rzec: daj mi Boże teściowych jak najwięcej, ale byłoby to grzechem wobec mej żony, która jest dla mnie prawdziwym aniołem. Inaczej zapatruje się na teściowe Michal Morel, który nie mógł ze swoją teściową dojść do porozumienia. Chcąc jej dokuczyć zatelefonował do zakładu utylizacyjnego meldując, że ma w domu wściekłego psa i prosi o zabranie go. Natychmiast wysłano karetkę z oprawcami uzbrojonymi w stryczki. Gdy znaleźli się w mieszkaniu Morela i ten wskazał im na swoją teściową jako na to niby

wściekłe stworzenie

oprawcy obrażeni zameldowali o tym policji. Sąd starościński wziął w obronę teściową Morela Weronikę Jaskulską, skazując zięcia na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu za wprowadzenie w błąd władzy.

Morel postanowił bronić się do upadłego. Wysłał do wyższej instancji sądowej zażalenie motywując je tym, że przecież hycel, panie dziejku, to nie żadna władza, więc nie mogło być wprowadzenia jej w błąd. Co najwyżej może sobie prywatnie skarżyć Morela sam pan rakarz. Kto tu źle interpretuje prawo, okaże się w przyszłości. Tymczasem wskutek niezgody co do interpretacji pośpieszył do sądu Jan Kołodziejczyk, który namalował portret obywatela ziemskiego z powiatu grójeckiego. Zanim portret został wykończony, obywatel portretowany zmarł i malarz dokończył

obrazu z pamięci

Syn zmarłego twierdzi, że obraz jest zły, malarz zaś, że całkiem dobry. Ostatecznie chcąc zdobyć atut przeciwko malarzowi, syn zmarłego Julian Lotter wysłał pismo do niego (malarza nie zmarłego), aby przyjechał doń dla ostatecznego omówienia warunków. W drodze malarza napadli jacyś ludzie i wymusili podpis na zrzeczenie się wszelkich pretensji. Lotter był tak pewny siebie, że zrzeczenie to przesłał do sądu jako dowód niesłusznego występowania przeciwko niemu malarza. Tym się Lotter pogrzebał, bo wyszło na jaw, że to on organizował napad.

W ogóle w czasach dzisiejszych władze sądowe czy policja coraz częściej wtrącają się do prywatnych, a nawet familijnych spraw obywateli. Z winy oczywiście tych obywateli. Bo ludzie zgodni mogliby się bez opieki policyjnej obejść zupełnie, gdyby na nich nie czychali źli bliźni. Do swych małżeńskich spraw wezwała policję również Felicja Filon z ulicy Leszno. Oto jej mąż Roman dawno się z nią rozszedł i kobieta była szczęśliwa gdy sobie poszedł. Ale Filon coraz to zachodził do Filonowej, ilekroć potrzebował pieniędzy. Nic go nie obchodziło skąd kobieta brała pieniądze. Rozjątrzony stałą odmową spełnienia jego żądań Filon powiedział wręcz, że

żonę zamorduje

I żeby nie myślała, że to żart, dobył noża z zamiarem wykonania groźby. Filonowej udało się fortelem uciec z mieszkania. Pośpieszyła do policji, która przybyła do Filona zamykając go za kratami do czasu pogodzenia się z losem i wyrzeczenia się zamiaru zostania mordercą.

Przymus w tym wypadku był konieczny. W Polsce zresztą przymus stosuje się coraz częściej i wkracza on w coraz inne dziedziny naszego bytu. Ostatnio opracowywa się projekt wprowadzenia

przymusu leczenia zębów

w zakładach przemysłowych. Każdy pracownik będzie musiał co jakiś czas poddawać swoje zęby oględzinom dentystycznym. Projekt wysunęli lekarze ubezpieczalni uważając, że choroby gastryczne i gardła są często wynikiem chorych zębów.

J. J.

W Warszawie nie jest „byczo"

39.000 weksli zaprotestowano

Statystyka mówi, że wiosenne miesiące są najniebezpieczniejsze dla ludzi nerwowych. Jedni popełniają samobójstwa, inni się kochają i żenią. A że tegoroczny maj był naprawdę „wiosenny", więc aż 956 osób wstąpiło w związki małżeńskie. Trudno sprawdzić czy właśnie z tej przyczyny 91 osób usiłowało pozbawić się życia, z czego 71 odratowano, prawdopodobnie jednak z innych przyczyn, bo w ciągu mają aż 39.930 weksli oddano do protestu, co dowodzi, że „byczo" nie jest.

Nie dla wszystkich mieszkańców stolicy ten stworzony do miłości i romantyczny miesiąc był szczęśliwy, nie wszystkie serca znoszą łatwo wiosenne wzruszenia. Toteż najczęstszą przyczyną śmierci w maju były choroby serca. Umarło na nie 267 osób. Pogotowie Ratunkowe wzywane było do różnych wypadków 3.109 razy. Szpitale miejskiej przyjęły 4.715 chorych.

Maj był również bardzo smutnym miesiącem dla Polskiego Radia. Ubyło mu prawie 2.000 abonentów. Ale tu nie jest winna wiosna, tylko... „wiosenne" programy.

Nie dla wszystkich maj był szczęśliwy.

Krokodyl z Ameryki w Zoo

Dla warszawskiego ogrodu zoologicznego przywieziono z Ameryki 2 i pół miesięcznego krokodyla.

Jest to dar intendenta statku „Kościuszko" dla miasta.

Już 36 bagażówek w stolicy

Do dnia wczorajszego wydział przemysłowy zarządu miejskiego zarejestrował ogółem 38 dorożek bagażowych. Dorożki te cieszą się wielkim powodzeniem u publiczności.

Jubileusz „Krysi Leśniczanki" 100 wieczorów

Dziś w teatrze „8,15" odegrana będzie po raz 100-ny czarująca operetka Jarno „Krysia Leśniczanka", której tryumf jest sukcesem reżysera W. Zdzitowieckiego i znakomitej obsady gwiazd. W tyt. roli zachwyca słowiczym śpiewem, wzrusza i bawi grą znakomita Lucyna Szczepańska wraz z L. Messal, zawsze pełną wysokiej klasy artyzmu, Karolem Benda (cesarz) i T. Zakrzewskim. Oklaski zbierają też: pp. Kryszewska, Redo, Olędzki, Ciborski. Dyryguje L. Philipp.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Cyganeria paryska" Barriere'a wg. powieści Murgera.
LETNI: „On i jego sobowtór".
NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Wyspa skazańców".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Więzy miłości".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje" i „Piętnastolatka".
COLOSSEUM (N. Świat 19): „Oko w oko z grozą dżungli" i „Mecz Schmeling — Louis".
✣ EUROP (N. Świat 63): „Ludzie Wisły".
✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło".
PALLADIUM (Złota 7): „Milioner na tydzień".
PAN (Nowy Świat 40): „Lot straceńców".
RIALTO (Jasna 3): „Ludzie Wisły".
✣ ROMA (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".
✣ STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): Nieczynne.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „W cieniu krzyża".

ACRON (Żelazna 64): „Piekielny wąwóz" „Ostatnia noc skazańca".
ADRIA (pl. Teatralny): „Hotel Hollywood".
AMOR (Elektoralna 15): „Kid Galahad" i „Pod twoim urokiem".
✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Fredek uszczęśliwia świat" i „W blasku słońca".
AS (Grójecka 66): „Tajemniczy strzał" i „Zakochana para".
BIS (Elektoralna 27): „Pan z milionami" i „Pieśni skazańców".
CZARY (Chłodna 29): „Rycerze stepu" i „Bunt załogi".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Książątko" i „Władczyni puszczy".
✣ EDEN (Marszałkowska 31): „Dziewczęta z Nowolipek" i dodatki.
FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Szczęśliwie się skończyło"
FLORIDA (Żelazna 41): „Drewniane krzyże" i „Jan Kiepura".
FORUM (Nowiniarska 10): „Rycerze stepu" i „Wódz pustyni".
HELIOS (Wolska 8): „Dla ciebie Mario" i „Wódz czerwonoskórych".
ITALIA (Wolska 32): „Rose Marie".
KOMETA (Chłodna 70): „Przygoda pod Paryżem" i rewia.
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Dwaj mężowie pani Vichy".
✣ MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Głos serca" i „Biały anioł".
MEWA (Hoża 38): „Lekarz pięknych kobiet" i „Szalony porucznik".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Piętro wyżej".
MUCHA (Długa 16): „Jan Kiepura" i „Królestwo za pocałunek".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Eskapada" i „Królowa tańca".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Historia jednej nocy" i „Robert i Bertrand".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Atak o świcie" i „Pasażerka na gapę".
✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Skłamałam" i „Książątko".
✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Zaginiony horyzont" i „Walka o złote pola".
RAJ (Czerniakowska 191): „Siódme niebo" i „Jego ekscelencja subiekt".
ROXY (Wolska 16): „Dwie Joasie" i rewia.
RIWIERA (Leszno 2): „Biały Tarzan" i „Młody las".
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie z zaułka".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Sonata Kreutzerowska" i „Królowa rytmu".
SORENTO (Krypska 56): „Jej pierwsza miłość" i „Błękitna parada".
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Wierna rzeka".
TON (Puławska 35): „Zaginione miasto" i dodatki.
UCIECHA (Złota 72): „Kapryśna ekspedientka".
UNIA (Dzika 8): „Kombatanci" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Moja panna mama".

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Pogoda

Dziś zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Skłonność do burz.

Temperatura do 20 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Kreda na płocie

Wstrząsający pomysł

W Wiedniu otwarto ostatnio kawiarnię, która otrzymała nazwę Dachau. Dotąd nie wiadomo, dla jakich gości lokal ten jest przeznaczony. (Z prasy).

To bujda z tymi konsekwencjami „Anschlussu". Opowiada się o tych poczciwych AS Bóg wie co, że męczą ludzi, że samobójstwa, że jakaś „tortura głośnika". A tutaj nagle kawiarnia pod firmą Dachau.

Nie musi być taki straszny ten „obóz odosobnienia", skoro się jego imieniem nazywa kawiarnię w Wiedniu. A przecież kawiarnia wiedeńska, ma dla wszystkich, którzy w tym czarującym mieście przepędzili chociażby tylko parę dni, czar niezatartego wspomnienia: „Wein, Weib und Gesang", majaczy im przed oczami śliczna twarzyczka: „eines süsen Mädel" i „Wiener Kafée", i wiele innych przyjemnych rzeczy.

Skoro więc wspomnienia z Dachau mają się równać wspomnieniom z kawiarni...

Interesujące też musi być menu tego zakładu gastronomicznego, bo wyobraźmy sobie takie specjalności domu: Kotlet bity a la Dachau, albo rybka duszona a la Dachau, albo pasztet a la Dachau, albo po prostu siekaninka duszona a la Dachau.

Cóż to muszą być za wyborne potrawy?

Proszę sobie wyobrazić parę narzeczonych, która umawia się, że się spotkają w kawiarni.

On (przez telefon) — Czy masz ochotę wybrać się ze mną na czarną kawę?

Ona (również przez telefon) — Bardzo chętnie. Ale gdzie pójdziemy?

On (ciągle dalej przez telefon) — Może się wobec tego spotkamy w Dachau?

Sądzę, że nie ma w Wiedniu narzeczonej, a jak wiadomo wiedenki są kochającymi narzeczonymi na ogół, która by nie zdrętwiała na taką propozycję. Bo przecież, droga do obozów odosobnienia nie należy w Niemczech do bardzo utrudnionych. A skoro się już spotkają w owym Dachau, ciekawe jest co sobie zamówią do picia, względnie jedzenia, bo Pischinger Turte (torcik Pischingera) zanadto pewno przypomina im tortury, o których się na pewno bez powodu, ale dużo mówi, a „biteczki" w śmietanie, to jakoś niezręcznie. Natomiast „Schpritzer" a la Dachau na pewno „wykręca twarz na drugą stronę" od straszliwego kwasu.

A swoją drogą pomysł jest niesłychany. Toć nawet w Rosji Sowieckiej, krainie wszelkich możliwości propagandowych, nikomu by nie przyszło do głowy nazwać jakiejś knajpy czy dancingu „A la Sołówki".

ORKA

PRASA W RAJU.



— Pozwoli pan, panie Adamie, że przeprowadzę z panem wywiad na temat jego wrażeń o stworzeniu pierwszej kobiety?

Erby — Na żebraczym szlaku

Koniki skaczą po trotuarze

X

Żebrze, włóczy się po mieście, a mimo to stara się myśleć. Raczej myśli same płyną do głowy. Dziwi się wszystkiemu. Dlaczegoż samochody pędzą, czemu na ulicach palą się lampy bez baniek naftowych, czemu błyska i cóż to jest burza? Pyta się chłopców. Śmieją się z niego. Nikt mu nie potrafi odpowiedzieć na jego niekończące się pytania. Myśli: może wiedzą, tylko nie chcą powiedzieć? Pogardzają Kazikiem. Czuje to. Jest słaby, gdy pali papierosa krztusi się dymem, wódka uderza mu szybko do głowy. Często płacze. Dziewczęta nie chcą na niego patrzeć.

Stara się rozmawiać z ludźmi. Chce wiedzieć, wszystko wiedzieć. Ludzie jednak odpędzają od siebie małego, krostowatego natręta. Któregoś dnia stał przed jedną ze szkół. Często dostawał tam odpadki ze śniadań. Ogryzione białe bułki, plasterki jajek i kwaszonych ogórków. Kazik odrywa się od ściany, idzie wolno za jednym z wychodzących ze szkoły uczni. — Jest to gruby, rumiany chłopiec. Ubrany jest w granatowe z białymi metalowymi guzikami palto. Na rękawie ma niebieską tarczę z wyszywanym srebrnym numerem. W ręku trzyma skórzaną teczkę i wielką łataną futbolówkę. Na rogu podchodzi do ucznia, opuszcza nieśmiało powieki, chwyta go jedną ręką za teczkę i niespodziewanie pyta:

— Panie ja tylko... — rumieni się. — Co to jest lekstryka? wykrztusza wreszcie. Chłopiec odepchnął rękę Kazika od swojej teczki, ścisnął ją mocniej pod pachą, futbolówkę uniósł wyżej, spojrzał na Kazika okrągłymi zdziwionymi oczyma, śmiesznie zatrzęsły mu się ze strachu wargi i krzyknął:

— Idź-że złodzieju! Kazik stoi nieruchomo, uczeń ucieka i ogląda się za siebie.

Kazik nie zna terminu określającego to uczucie. W języku ludzi kulturalnych nazywa się to zazdrość. Przystaje przed wystawami sklepów, zagląda do środka, widzi stojących tam, śmiejących się chłopców, okrągłych i rumianych, takich jak ów uczeń. W ogrodach i parkach staje przed drucianymi ogrodzeniami i widzi bawiące się dzieci. W zadumie potrząsa swą jasną, lnianą głową. W którąś niedzielę szedł z tyłu za jakimś państwem. Pan nosił brązowe — podobne do tego, które kupiła mu kiedyś Piątkowska — palto. Pani nosiła futro. Przed nimi szło dwoje dzieci. Chłopiec i dziewczynka. Trzymali się za ręce. Kazik szedł za nimi aż zniknęli w ktrejś z bram i potem brudnymi, chudymi palcami ścierał łzy z oczu.

Znów zmartwienie! Władek! Idą razem na robotę. Razem nocują na przedmieściach i budowlach. Jeden i drugi nie ma żadnych dokumentów i un'ka ludzkiego mrowiska. Władek jest jednak złym towarzyszem. Wycygania od niego pieniądze, zostawia go samego, idzie nocą do dziewcząt. Podśmiewuje się z jego cherlactwa. Jest silniejszy i daje to mu znać. Niby żartuje, to takie bicie na żarty — ale Kazik czuje, dobrze czuje pięści Władka. Chłopcy mówią Kazikowi:

— Strzeż się Kazik, Władek cię kiedy sprzeda.

Sprzeda? Komu? I wtedy Kazik dowiaduje się, że są ludzie, którzy kupują chłopców. Pracuje się potem na nich, a nie na siebie samego. I mówią chłopcy, że wszystko zależy na kogo się trafi:

— Są tacy dranie, co tak męczą, że można dostać bzika — opowiadają.

Kazik znów trzęsie jasną, lnianą głową. Bezmiar krzywdy. Bezmiar osamotnienia. Wszystkich trzeba się wystrzegać. Policji, gdy nie ma się dokumentów. Dozorców w domach i na budowlach, gdyż biją. Wystrzegać się złych, odpędzających spojrzeń ludzkich. Wszystkich, a nawet Władka.

Nienawidzi teraz Teofila. Jego pomysłów z wagonem towarowym i jego sposobu mówienia i jego projektów.

— Teofil! Teofil! Teofil!

Tak wszystkiemu winien Teofil. — Przez niego dostał się do tego gwarnego, wielkiego miasta ze złymi ludźmi. Przecież — myśli Kazik — wszyscy u majstrów obrywają w skórę. Widział któregoś dnia jak w warsztacie ślusarskim majster bił terminatora. No i cóż z tego? Boli? — Pewnie, że boli. Ale potem gdy samemu zostaje się majstrem — wtedy — bije się innych, małych Kazików. — Kazik przestaje czuć się dzieckiem. Nic mu się nie śni i przestaje marzyć i właśnie wraz z tym jak czuje, że przestaje być dzieckiem, ma podwójny żal do Teofila. Teofil rozczulił go tak, że oddał mu obcęgi majstrowskie. Teofil ukrył go w wagonie i przez niego jest tym czym jest: krostowatym żebrakiem.

— Teofil! Teofil! Teofil!

Schyla głowę, czuje jak serce mu mocniej bije. I nagle znów tęskni za Teofilem, za jego niekończącymi się niesamowitymi opowiadaniami, za jego śmiechem i za jego grymasami. Za to, że siadał przy nim na nieobkutym żłobie, za to, że stał przy nim gdy pracował przy miechu. Za jego śmiechem i za jego pianiem. Czuje że znów kocha Teofila. Przechyla jasną lnianą głowę na bok, wyciąga z kieszeni papierosa i chciałby krzyknąć, tak by przygłuszyć szum ulicy:

— Teofil!

Coraz mniej małżeństw

Coraz więcej rozwodów

Ostatnio ogłoszona we Francji statystyka zawartych małżeństw i przeprowadzonych rozwodów wygląda niepomyślnie. Według ogłoszonych cyfr ilość zawartych małżeństw zmniejszyła się — zwiększyła się natomiast liczba rozwodów. I tak: w roku 1930 zawarto 342.059 małżeństw, przy czym rozwodów było 20.637, natomiast w roku ubegłym było tylko 274.122 małżeństw — a rozwodów 23.614, czyli o trzy tysiące więcej, niż w roku 1930.

Dla ścisłości podajemy, że cyfry powyższe powtarzamy za „Neues Wiener Journal" — za dziennikiem bardzo sympatycznym i poważnym, nie zawsze jednak, o ile chodzi o Francję ...obiektywnym.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

42

Jadzia, którą istotnie speszył obcesowy atak młodego człowieka — przypomniała sobie nagle, że dyrektor przy każdej okazji podkreślał i od wszystkich swych podwładnych żądał uprzejmego stosunku do prasy. — Ha... — pomyślała sobie. — Niech ma tę satysfakcję, chociaż mnie wyleje, że do końca starałem się być posłuszną...

— Proszę bardzo — rzekła wskazując miejsce reporterowi — niech pan pyta...

— A więc... czy prawda, że pani była naocznym świadkiem tragedii w lesie władkowickim? Niektóre gazety, nie wiedząc kto pani jest, pozwoliły sobie nazwać panią „kochanką bandyty Wiadernego" — oburzył się młody człowiek.

— Na ten temat niewiele mogę panu powiedzieć. Istotnie porwano mnie z Warszawy, byłam we Władkowicach, to ja rozbiłam ten samochód kulami, ale kochanką bandyty nigdy nie byłam...

— Ach! przecież ja nawet po pijanemu nie uwierzyłbym w podobną bzdurę — przerwał reporter.— Ale skąd się pani wzięła w Katowicach?

— Tego nie mogę panu powiedzieć, bo proszono mnie o zachowanie tajemnicy...

— A czy pani wraca na scenę?

Jadzia zaczerwieniła się. Odpowiedzieć twierdząco — to znaczy skłamać, bo kto może wiedzieć, jak będzie z tą sceną, a zaprzeczyć... nie, nie miała siły. Dopiero po długim namyśle odpowiedziała:

— Prawdopodobnie tak, ale jeszcze nie jestem pewna, czy do Popularnego...

Młody człowiek zadał jeszcze kilka pytań, dotyczących mordu we Władkowicach, po czym upewniwszy się, że znakomita artystka jedzie do Warszawy — wysiadł w Sosnowcu, aby wrócić do Katowic.

Jadzia została sama.

I znowu opadły ją niewesołe myśli na temat teatru. W tej chwili bowiem dwie rzeczy kochała nad życie: teatr i — Stefana. Na myśl o tym, że mogłaby się rozstać z jedną z nich robiło sie jej tak głupio, jak wtedy, kiedy jeszcze wysiadywała w poczekalniach, żeby się dowiedzieć, że... nie będzie przyjęta. Ale te czasy minęły i nie powinny wrócić. Dyrektor powinien po staremu mówić jej po imieniu, tak jak mówi wszystkim artystom, których lubi.

— Czy dla szanownej pani zarezerwować miejsce w wagonie restauracyjnym? — zapytał nagle kelner od progu.

„Szanowna pani" wzdrygnęła się. Że też właśnie w ten sposób musiał się do niej zwrócić: Szanowna pani...

— Nie! — odpowiedziała tonem tak opryskliwym, że kelner cofnął się zdziwiony.

I choć była głodna — do samej Warszawy nie zajrzała do wagonu restauracyjnego. Kiedy wreszcie pociąg minął Warszawę - Zachodnią, Jadzia ze zdenerwowania nie mogła usiedzieć na miejscu. Szybko wyszła na korytarz, stąd do drzwi, gdzie stanęła przed wszystkimi pasażerami...

Wreszcie pociąg wtoczył się na górne perony dworca Głównego. Jadzia, nie mając żadnych pakunków, lekko zeszkoczyła ze stopni i zręcznie przecisnęła się między tłumem, stojącym na peronie.

Nagle... stało się coś nieoczekiwanego.

Jakieś silne ręce uniosły ją do góry, aż jednocześnie podniósł sie taki krzyk, jakby sie paliło.

— Niech żyje!!! Niech żyje!!! Sto lat! — darli się jeden przez drugiego jacyś młodzi ludzie, koledzy, wśród których Jadzia zobaczyła roześmianą twarz... dyrektora.

Dopiero teraz zrozumiała, że to owacyjne przyjęcie zorganizowano właśnie dla niej. Jakiś poważny osobnik z prasy wylazł na stopnie pociągu i deklamował coś o „bohaterskiej postawie młodziutkiej dziewczyny, która broniąc ważnych tajemnic państwowych z odwagą patrzyła w skierowane ku niej lufy rewolwerów i karabinów maszynowych", ktoś wetknął jej w rękę „Kurier Nadzwyczajny" z tytułem wszerz całej strony: „Ośmińska dziś wraca!", jakieś dziewczynki pchały się z naręczami kwiatów, raz po raz błyskała przeraźliwie magnezja — słowem chaos nieopisany przerwał od razu tok tych ponurych myśli, które towarzyszyły jej do samej Warszawy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: Sp-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO nr 22612. Konto rozrachunkowe nr. 218.

DRUKARNIA NAKŁADOWA C. MISZLINSKI I S-ka. WARSZAWA, ZGODA 5.